

PRZEWODNIK *dla*

4 (1/2005)

KAZNODZIEJÓW ZBOROWYCH

KWARTALNIK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO w RP



Przywracając moc słowom

Biblia w poduszce

Plan szatana zdemaskowany

Ellen G. White — kobieta natchniona

W numerze:

Przywracając moc słowom	2
Porozumienie się z Bogiem	3
Zbór i finanse	6
Dwa rodzaje wpływu	7
Historie dla dzieci	8
Kazania	10
Plan szatana zdemaskowany	12
Ellen G. White — kobieta natchniona	16
Wyzwanie przyszłości	19
Moc wizyty	22

Przewodnik

dla Kaznodziejów Zborowych

Kwartalnik Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej, wydawany staraniem Sekretariatu Kościoła do Spraw Duchowieństwa
Tłumaczenie: Marta Niewolik.
Opracowanie graficzne: Daria Gil-Ziędalska.
Łamanie: Jarosław Kauc.
Wydawca: Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa, tel.: (0...22) 331-98-12; faks: (0...22) 331-98-01 e-mail: redakcja@znakiczasu.pl.
Zamówienia, prenumerata kwartalnika i zakup innej literatury w wydawnictwie, tel.: (0...22) 331-98-00; e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl, oraz w zborach adwentystycznych. sklep internetowy: www.znakiczasu.pl/sklep.
Nasze konta:
05 1500 1126 1211 2007 7599 0000 (złoty),
37 1500 1126 1211 2007 8990 0000 (dolar),
87 1500 1126 1211 2007 8987 0000 (euro).
Przygotowanie do druku: ChIW „Znaki Czasu”.



Przywracając moc słowom

Jezus w kazaniu na górze stawia kłopotliwe pytanie: „Dobrą rzeczą jest sól; jeśli jednak sól zwietrzeje, czym ją przyprawić?” (Łuk. 14, 34). Ten sam kłopot istnieje w dzisiejszym świecie ze słowami. „Słowa są dobre, lecz kiedy tracą one swoją moc, w jaki sposób można im tę moc przywrócić?”

Niektórzy chrześcijanie żyją w przekonaniu, że bycie chrześcijaninem jest kwestią wypowiadania właściwych słów. Ich Biblia uczy: „**Dobrze powiedziałeś**, sługo dobry i wierny! ... wejdź do radości Pana swego.”

Inni, o nieco odmiennej orientacji, podkreślają znaczenie rozumienia Bożej prawdy i stają się zwolennikami właściwej doktryny. Ich Biblia uczy: „**Dobrze zrozumiałeś**, sługo dobry i wierny! ... wejdź do radości Pana swego”. W przypowieści o talentach Jezus ocenia stan posiadania sług, którym dał pięć i trzy talenty i ogłasza: „**Dobrze uczyniłeś**, sługo dobry i wierny! ... wejdź do radości Pana swego”. (Mat. 25, 21)

Kiedy uczynki powiązane są z naszymi słowami, nasze kazanie i świadectwo staje się bardziej wiarygodne. To tak jak sól, która sprawia, że dobra potrawa smakuje jeszcze lepiej. Podkreśla smak. Sól także zwiększa pragnienie. Obserwowanie życia chrześcijanina, którego celem jest służenie innym, nie tylko spowoduje u innych ludzi uczucie

pragnienia „wody życia”, lecz także nasze słowa zostaną wzmocnione.

Pastor Frank Tillapaugh, w swojej książce „Rozwijając swój potencjał”, wypowiada się na temat kościoła, który rozumie tę zasadę i który jej nie rozumie. „Jeśli w zborze panuje przeciętna atmosfera, gdzie od ludzi oczekuje się modlitwy, czytania Biblii i życia świętym życiem, [...] prawdopodobnie niezbyt wiele się tam wydarzy. Z drugiej strony, tam gdzie ewangelia rozumiana jest jako słowa i czyny, i gdzie lud Boży zachęcany jest do marzeń, wtedy ewangelia wplata się w życie”. Przez lata nasi pionierzy wykorzystywani byli przez Boga do utwierdzenia i prowadzenia wielu kaznodziejów. W takim spontanicznym klimacie zakładane były szkoły i uniwersytety, pływające kliniki medyczne na Amazonce i w innych miejscach, fabryki zdrowej żywności itp. Rozwinięte zostały gałęzie służby chrześcijańskiej takie jak: programy „Rzucam palenie”, służba więzienna, służba na rzecz ludzi ulicy, pomoc samotnym starszym osobom, pomoc osobom niepełnosprawnym, alkoholikom i wiele innego tego typu działalności.

Jako przykład, Portugalski zbór w Toronto służył wielokulturowej społeczności, rozumiejąc, że drogą do przywrócenia mocy słowom jest połączenie ich z aktami służby na rzecz drugiego

człowieka. Szanując i akceptując nauki innych, lud Boży, który prowadził owocną służbę pośród imigrantów, wyspecjalizował się w gościnności.

Rozpoczęli od witania nowoprzybyłych obcokrajowców na lotnisku, pomagając im uporać się z ciężkimi walizkami. Pomagali im znaleźć mieszkanie, oprowadzali po mieście, stali w kolejkach do rejestracji, tłumaczyli trudne zwroty i ogólnie rzecz biorąc pomagali ludziom poczuć się komfortowo w obcym kraju. Ich akty miłości i służba nie była ukierunkowana na studium biblijne, spotkania zdrowotne czy modlitewne. Były one aktami bezwarunkowej miłości w imieniu Jezusa Chrystusa na rzecz podniesienia poziomu życia ludzi, którzy mieli specyficzne potrzeby. Później ktoś zapytał, kim są ci ludzie. I w taki sposób powstała możliwość przedstawienia im poselstwa adwentowego.

Ewangelizacja wielokulturowa ma swoje własne wyzwania. Na przykład, przenikanie do świata muzułmańskiego z ewangelią jest nie lada zadaniem dla kościoła chrześcijańskiego. Wiele powiedziano na temat misji chrześcijańskiej dzisiaj. Ray Bakke przytacza szczegóły z doświadczenia pewnego biznesmena, który został misjonarzem w Indonezji. Gdy przeprowadził się z rodziną do ubogiej dzielnicy — slumsu, wybudował dom ze skrzyń, jakie posiadali inni, zauważył on, że uczynki muszą iść przed słowami.

Otoczony pobożnymi muzułmanami, biznesmen zaczął prosić swoich dobrze sytuowanych przyjaciół o dotacje i wtedy zwołał mężczyzn ze swojej okolicy na spotkanie. „Moi chrześcijańscy przyjaciele chcą, abyście przyjęli te pieniądze i wybudowali swój meczet” — taka była jego zaskakująca oferta. Potem spędził on następne sześć miesięcy pomagając im przy budowie meczetu. Rozpoczął studium Biblii z ludźmi, z którymi pracował i w końcu trzydziestu dorosłych wierzących zostało ochrzczonych, a trzydziestu nastolatków przychodziło na popołudniowe zajęcia.

Czynienie woli Bożej w dzisiejszym świecie będzie dawało ludziom możliwość poznania, że Bóg istnieje w tych rzeczach, które naprawdę się liczą. Członkowie kościoła, którzy nie tylko „głoszą” wiarę, lecz chodzą w wierze, będą postrzegani jako ludzie wiarygodni.

Będą oni zagrożeniem dla obiegowych stwierdzeń funkcjonujących we współczesnym świecie, mówiących o tym, że Bóg nie jest ważny. Bez wydawania ustnych oświadczeń, sam sposób ich życia zadziwi ludzi żyjących wokół i sprawi, że postawią pytanie: „dlaczego oni są inni?” Kiedy ludzie ujrzą namacalne dowody Bożego wpływu u tych, którzy spełniają wymagania wiary i zobaczą owoce tej wiary, sami staną pobudzeni do szukania Boga.

Opowiadanie Bożych prawd i wypełnianie ich oznacza bycie dwoma częściami jednej całości. A kiedy stoją one razem, kościół Chrystusa wzrasta i posiada wiarygodność w oczach świata.

To musi się dziać w naszych zborach na całym świecie, o ile chcemy odnieść w tym sukces w ewangelizacji. Pracujmy razem, aby przywrócić moc słowom. ✓

Joel Sarli

z Bogiem

Porozumiewanie się

Wywiad
z Joao Antonio de Almeidą

Joao Antonio de Almeida ma 46 lat i od 20 lat jest adwentystą. Jest pierwszym Starszym Zboru w Central Church w Tatui od roku 1991r. Ma żonę Sonię i dwie córki: Ellen — 15 lat i Ericę — 13 lat. Fama — to imię utworzone z liter swojego imienia i nazwiska. W życiu zawodowym jest właścicielem biura doradztwa finansowego w Tatui, mieście położonym w stanie Sao Paulo (Brazylia). W wywiadzie tym mówi on o swoim zaangażowaniu w działalność kościoła, a szczególnie w ewangelizację.

Pytanie: Jaka różnica istnieje pomiędzy działalnością starszego zboru a pastora?

Jama: Pastor ma wyznaczony pewien teren jako pole swojej pracy. Tak naprawdę jednak nie zauważam zbyt wielkiej różnicy. W samym zborze pastor jest w pewnym sensie duchowym przywódcą, a starszy zboru powinien próbować w jakiś sposób dostosować się do profilu pastora. Różnica będzie widoczna przy wykonywaniu pewnych obrządków, np. zaślubin czy chrztu.

Pytanie: Jakie są największe potrzeby starszych zboru?

Jama: W moim przekonaniu to duchowa pomoc. Musi on trwać w bliskiej łączności z Bogiem. Po drugie, musi znać członków. Musi wczuć się w potrzeby zboru. By móc tego dokonać, musi być zaangażowany.

Pytanie: *O czym dyskutują starsi zborów, gdy się spotykają?*

Jama: O sprawach i potrzebach kościoła, nigdy nie zapominając o tym, że zbor to nie budynek i meble, lecz ludzie, którzy się tam spotykają. Zawsze przy podejmowaniu decyzji zwracamy uwagę na to, czy leży to w najlepszym interesie zboru.

Pytanie: *Proszę wyjaśnij nam to.*

Jama: W trakcie spotkania starszych zboru omawiamy sobą różne rodzaje działalności zboru, np. szkołę sobotnią, pomoc ubogim, dział młodzieży czy administrację. Omawiamy te działy i rozwiązujemy bieżące problemy. Problemy wymagające bardziej przemyślanych decyzji są przedstawiane na komitecie do dyskusji. Taki komitet zwoływany jest raz w miesiącu. Najpierw próbujemy rozwiązać problemy na spotkaniu starszych zboru, a jeśli zbor lub rada zboru wymaga powiadomienia, zwracamy się do nich.

Pytanie: *Dlaczego twój zbor rozpoczyna każdy Nowy Rok tygodniem modlitwy?*

Jama: Sprzyja temu odpowiednia atmosfera. Wraz z początkiem roku każdy gotowy jest na nowy start w życiu, chce wzrastać duchowo. Tydzień modlitwy pomaga nam iść naprzód, poza tym jest to dobra droga do przygotowania zboru do następnych programów. Przy końcu roku istnieje coś takiego jak spowolnienie w kwestii brania odpowiedzialności za innych. Po tygodniu modlitwy wszyscy są dużo bardziej chętni do pracy.

Pytanie: *Jak często organizujecie tygodnie modlitwy i jaka jest tajemnica waszego sukcesu?*

Jama: Rzeczywiście, obecność jest prawie stuprocentowa. Wszystko temu sprzyja: chęć rozpoczęcia Nowego Roku we właściwy sposób, ferie świąteczne, szczególna atmosfera, okres wakacyjny. Plany co do tygodni modlitwy ustalone są rok wcześniej, poparte licznymi ogłoszeniami i gorącymi modlitwami.

Pytanie: *Jakie inne dziedziny działalności promowane są w twoim zborze?*

Jama: Ewangelizacja w niedzielne wieczory. Współczesna ewangelizacja, projekcje video i pieśni — wykorzystywanie tego wszystkiego, do czego dzisiejsze pokolenie jest przyzwyczajone i zawsze prezentowanie aktualnych tematów. Metoda, której ja używam to przechodzenie od czegoś znanego do nieznanego. W zeszłym roku zaangażowaliśmy się w ewangelizację Trzeciego Tysiąclecia. Miałem

podwójny cel: zatrzymać w zborze członków, szczególnie młodych ludzi i przyprowadzić innych z zewnątrz. Zacząłem w ten sposób przynosiłem coś, co oni znali: np. wyświetlałem kilka scen z filmu pt.: „Duch, druga strona życia”, który odniósł wielki sukces i był ogólnie lubiany. Zadawałem jednak pytanie czy to jest właściwa droga? Czy Biblia uczy nas, że istnieje życie po śmierci? Przechodziłem od rzeczy znanych do nieznanych. Frekwencja była bardzo dobra. Członkowie zboru także byli obecni. Prowadziłem tę serię od marca do października ubiegłego roku, lecz z powodu przemęczenia przerwałem ją.

Pytanie: *W jaki sposób przedstawiałeś Ducha Proroctwa?*

Jama: Coś bardzo interesującego wydarzyło się podczas pierwszych spotkań. Mówiłem o Duchu Proroctwa. Pewnej niedzieli mówiłem najpierw o współczesnych prorokach, a następnie o Ellen White jako o osobie, która spełnia warunki współczesnego proroka. Mówiłem o prorocत्वach, które wypełniły się w przeszłości i o tych, które mają się wypełnić. Na końcu zrobiłem coś, co mogło zrazić. Powiedziałem, że ktokolwiek nie wierzy w Ducha Proroctwa, nie powinien przychodzić na te spotkania, gdyż będę używał jej pism jeszcze częściej. To prawda, że Biblia będzie podstawową księgą, lecz pisma Ellen White będą bardzo pomocne. I ku naszemu zdumieniu, następnego tygodnia frekwencja osób, które chciały wiedzieć więcej na temat Ducha Proroctwa i tego co ma on do powiedzenia, podwoiła się. Niektórzy obawiają się używać Ducha Proroctwa podczas kampanii ewangelizacyjnych. Ja odkryłem, że Biblia jest podstawową księgą, lecz jeśli wiesz w jaki sposób używać Ducha Proroctwa, aby uwypuklić Biblię i wyjaśnić niektóre rzeczy, głównie prorocत्वa, wzbudzi to ciekawość, a zbor będzie jeszcze bardziej zainteresowany ich studiowaniem.

Pytanie: *Jaki będzie temat na ten rok?*

Jama: W tym roku zamierzamy rozpocząć seminarium na temat New Age. Obecnie przygotowuję to seminarium w takim samym stylu i ustawicznie zachęcam do zainteresowania się nim, dając ogłoszenia już od ubiegłego roku. Także obsługa przygotowuje się do tego.

Pytanie: *W jaki sposób pracujesz z Zielonoświątkowcami?*

Jama: Najlepszym materiałem na temat Ducha Świętego, jaki mamy do tej pory, są lekcje szkoły

sobotniej mówiące o darach duchowych. Zrobiłem wiele kopii tego materiału i rozdałem je ludziom z innych kościołów. Materiał ten powinien być zebrany w książkę. Jest to materiał dydaktyczny, przystępny, zrozumiały, ujmujący, wzbudzający zainteresowanie u osób z zewnątrz. Tak zainteresowani ludzie dostrzegają wspólne przekonania a nie podziały, zaczyna ich jednak pociągać pewna inność w spojrzeniu na pewne sprawy. Dochodzimy do wspólnych punktów wspólnych ale i pokazujemy, że czasami ktoś może wierzyć w pewne sprzeczności. Używając Biblii osoba ta zaczyna sama dostrzegać, że wierzy w sprzeczności i naturalnie pragnie wiedzieć więcej na określony temat. Nigdy nie próbujcie prozelityzmu. Nie wywołujcie u ludzi załamania. Ja wołam powodować u nich myślenie, a kiedy myślą, zaczynają dojrzewać i w taki sposób wybierają swoją drogę.

Pytanie: *W jaki sposób twój zbor przygotowuje kandydatów do chrztu?*

Jama: Przygotowujemy naszych kandydatów do chrztu bardzo uważnie, biorąc za nich wielką odpowiedzialność. Mój zbor jest typem zboru misyjnego. Mamy braci i siostry, którzy bardzo lubią zapoznawać ludzi z Biblią, a ewangelizacja w niedzielne wieczory pomaga nam w udzielaniu lekcji biblijnych. Jeśli osobą zainteresowaną jest kobieta, staramy się wysłać do niej kobietę na lekcje biblijne, a jeśli jest to młody mężczyzna, wysyłamy mężczyznę. Naszym zadaniem jest stworzenie miłej atmosfery w zborze tak, aby przychodzący czuli się spokojni i mogli akceptować poselstwo. Wszystko przebiega w sposób naturalny. Naszą strategią jest to, że mówimy prawdę taką, jaka ona jest. Duch Święty przekonuje ludzi, potem osoba ta przychodzi do zboru, zostaje ochrzczona i staje się błogosławieństwem dla zboru.

Pytanie: *Jaka jest wasza strategia co do otwierania nowych zborów?*

Jama: Mamy swoje pole pracy i próbujemy, zanim jeszcze zaczniemy naszą pracę, zakupić działkę pod budynek. Zwykle próbuję to zrobić wtedy, gdy nieruchomość jest dzielona na działki budowlane, ponieważ istnieje możliwość uzyskania dobrego kawałka ziemi, dobrze zlokalizowanego i w przystępnej cenie. Potem zostawiam go. W pewnym momencie ludzie zaczynają się gromadzić w tej okolicy. Zwykle rozpoczyna się to od małych grup podczas spotkań wieczornych, w grupach domowych. Ludzie pracują głównie z dziećmi podczas Wielkiego Tygodnia. Jeśli przekonacie dzieci, one przyprowadzą

swoich rodziców, liczba chrztów wzrasta, a następnie dochodzi do tego, że szkoła sobotnia zaczyna się w sabat po południu. Tak tworzy się nam grupa. Ponieważ działka była już zakupiona, ludzie zbierają się razem, aby budować kościół. Wszyscy mają ducha entuzjazmu i realizacja projektu posuwa się naprzód.

Pytanie: *W jaki sposób starszy zbor przygotowuje program na Wielki Tydzień?*

Jama: Używamy tematów Chrystocentrycznych. Zawsze pokazujemy, że dla Boga człowiek ma wielką wartość. Jest On zainteresowany nami i może uczynić zmianę w życiu każdego z nas.

Pytanie: *Jaka jest liczba członków twojego zboru i średnio ile osób rocznie chrzcić?*

Jama: Mamy około 350 członków. W ostatnim roku ochrzczone zostały 64 osoby.

Pytanie: *Jaka jest twoja tajemnica utrzymywania w wierze niedawno ochrzczonych członków?*

Jama: Duży nacisk kładziemy na sianie. Aby utrzymać członków, konieczne jest okazywanie przyjaźni i miłości. Niedzielna ewangelizacja w znacznym stopniu przyczynia się do tego. Istnieje powtarzanie pewnych rzeczy. Osoba słyszy, akceptuje, a powtarzanie pozwala jej na poukładanie tego w głowie. Jesteśmy bardzo ostrożni przy doborze osób mających wykłady. Kazanie to bardzo poważna rzecz. Członek zboru spędza tydzień na zmaganiach z kłopotami, trudnościami, problemami, potrzebami, a kiedy przychodzi na nabożeństwo, chciałby usłyszeć poselstwo skierowane do niego z Bożego punktu widzenia — pozytywne poselstwo, pełne miłości. Podobnie jest z przykuwaniem uwagi słuchaczy — czyńcie to z miłością.

Pytanie: *W jaki sposób godzisz swoją pracę zawodową z pracą w zborze?*

Jama: Zła strategia jest wtedy, gdy zaangażowanie w zborze przynosi szkodę sprawom zawodowym a wtedy i zborowi. Powinno być wręcz przeciwnie. Angażowanie się w pracę zborową pomaga mi w lepszym odróżnieniu spraw rodzinnych, zborowych od zawodowych. W tygodniu każdego dnia udzielam lekcji biblijnych. Nie są one dłuższe niż 45 minut. Wtedy jestem niedostępny dla mojej pracy i mojej rodziny. Jest to tylko 45 minut, a to nie robi dużej różnicy ani dla jednej, ani dla drugiej strony. To wszystko jest kwestią planowania i zdyscyplinowania. ✓

Czy twój zbor ma pieniądze? Czy jest silny finansowo? Czy ma niezbędne fundusze na utrzymanie i projekty finansowe? Z obserwowałem różne nastawienie dotyczące pieniędzy. Każdy zbor ma swoją własną historię i każdy wykazuje pewną postawę, jeśli chodzi o finanse. Której postawie przyporządkowałbyś twój zbor?

Zbór



i finanse

Postawa ekonomiczna

Bycie oszczędnym w sprawach finansowych zboru jest dobre do pewnego momentu. Problem polega na tym, że w niektórych zborach istnieje przesadne umiarkowanie dotyczące nawet tych wydatków, które są niezbędne. Jeśli oszczędność uważana jest za wielką cnotę, ryzykujemy nadaniem jej zbyt dużej wartości. W duchowym kontekście nadmierna oszczędność może stać się symbolem skąpstwa lub braku zaufania do Boga. Jeśli zborowi brakuje tego, co powinien mieć, także mentalność członków rozwija kulturę ubóstwa.

Postawa ubóstwa

Kiedy do skarbnika kierowane są prośby a on odpowiada: „Nie ma pieniędzy w kasie”, tworzy się atmosfera frustracji i zniechęcenia. Zbor może być mały, członkowie ubodzy, lecz Bóg w dalszym ciągu daje tam konieczne środki na jego przetrwanie. Kiedy wydatkom nie ma końca, objawia to słabość przywódców, bo brakuje środków w realizowaniu planu wskazanego przez Boga. Każdy chrześcijanin powinien być osobą uczciwą. Ellen White podkreśla w swojej książce, że „Duch szczodrości jest duchem Chrystusa”. Nieśamowite jest, w jaki sposób Bóg działa w zborze, który ma tego samego ducha.

Postawa strachu

W niektórych zborach znajdujemy członków, którzy dają dary i oddają dziesięcinę, ponieważ boją się, że Bóg ukaze ich, jeśli tego nie uczynią. Włączam w to niektórych przywódców, którzy administrują finansami zborowymi ze strachem i nie zastanawiają się bynajmniej, w jaki sposób odnawiać budynki lub budować nowe, gdyż uważają, że i tak nie będzie wystarczającej ilości funduszy. Czy znasz jakiś zbor, którego budynek kościelny był budowany dzięki obfitości środków zgromadzonych w kasie?

Postawa niechęci

Wszystko co robimy dla Boga powinno być czynione dobrowolnie. Niektórzy członkowie nie odkryli jeszcze błogosławieństwa wynikającego z bycia wiernymi Bożym obietnicom i trwają w finansowym wspieraniu zboru jakby z obowiązku. Musimy im pomóc. Ellen White mówi: „Lepiej byłoby nie dać nic, niż dawać niechętnie.”

Postawa wiary

Są zbory, które mnie inspirują. Przeważnie są one małe i młode. Czasami brakuje im wystarczającej ilości środków, aby zrealizować wszystko, czego sobie życzą, lecz to nie staje się przeszkodą w rozwoju. Wielokrotnie pomijają fakt, skąd będą pochodziły środki, lecz idą naprzód ze swoimi programami i projektami. Nic nie jest w stanie ich powstrzymać. Ich członkowie są zawsze zjednoczeni i chętni uczynić to, co najlepsze, a praca dla Pana przynosi owoce jak na najlepiej nawożonej glebie.

Postawa wdzięczności

Członkowie zboru, o postawie wdzięczności, dostrzegają, że Pan jest dawcą każdego dobrego daru. Zawsze znajdują powód, aby to, co najlepsze dać Bogu. Zbor, którego członkowie i przywódcy pielęgnują ducha wdzięczności, a także utrzymują postawę wierności i szczodrości, jest uduchowionym, szczęśliwym i błogosławionym zgromadzeniem.

Jakie jest nastawienie twojego zboru? Jedna rzecz jest pewna, Ty jako duchowy przywódca, masz wielki wpływ na swoje zgromadzenie i na postawę, jaką on przyjmuje. ✓

Jonas Arrais

Dwa rodzaje

Reakcje ludzi mogą być podszyte strachem albo oparte na zaufaniu.

wpływu

Zjemy w świecie, w którym stale mamy na kogoś wpływ lub znajdujemy się pod czymś wpływem. Czasami, jako przywódcy, musimy przyjąć pozycję dominującą nad innymi osobami. Powinniśmy jednak głęboko się zastanowić, jaki rodzaj wpływu na ludzi chcielibyśmy wywierać przy różnych okazjach. Co się stanie, jeśli ludzie nas posłuchają? Czy będą słuchać tylko z tego powodu, że stoimy na pozycji przywódczej?

W ludzkim porozumiewaniu się istnieją dwa podstawowe sposoby wpływu na innych: *wpływ osobisty* i *wpływ wynikający z pewnej pozycji*. Jeśli używamy „żelaznej ręki”, apodyktyzmu lub arogancji w traktowaniu innych, głównie tych, którzy nam podlegają, jedynym mechanizmem, jaki uruchamiamy, aby byli posłuszni naszym zaleceniom jest potęga pozycji, którą zajmujemy. Uważamy, że „jesteśmy ich przełożonymi i oni mają być nam posłuszni”. W tym przypadku używamy swojego *wpływu pozycyjnego*, innymi słowy, autorytetu funkcji, którą sprawujemy. Ten typ przywódcy z reguły osiąga to, co chce, lecz także zyskuje pogardę i wyobcowanie. Osoba taka stawać się będzie coraz bardziej niechciana i postrzegana będzie wrogo przez innych.

Używając swojego *osobistego wpływu*, wykorzystujemy tę szczególną zdolność, która sprawia, że inni czują się usatysfakcjonowani z wykonania tego, co im zasugerowaliśmy. W tym przypadku musimy traktować każdą osobę z ogromnym szacunkiem i godnością, aby zdobyć jej zaufanie. Powinniśmy sobie uświadomić, że ludzie reagują na to, w jaki sposób się do nich odnosimy, „a więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie” (Mat. 7,12) Oznacza to, że przywódca, aby uzyskać posłuszeństwo, musi wykorzystać swoje oddziaływanie, a nie swoją funkcyjną pozycję.

Prawidłowe wykorzystywanie swojego wpływu jest równoznaczne z traktowaniem

przez kogoś tego zadania jako przyjemne. Wówczas działanie takiego przywódcy jest odbierane pozytywnie, bez obaw, że osoby jemu podlegające zostaną zdyskredytowane. Zresztą, to naturalne, że gdy robimy coś, co sprawia nam przyjemność, także inni postrzegają nasze działania w korzystnym świetle i chcą nas naśladować.

Jeśli chcemy dobrze kierować innymi, musimy zwracać uwagę na brzmienie naszego głosu i mimikę twarzy. Specjaliści w tej dziedzinie twierdzą, że ton naszego głosu oddaje 38% komunikowania się, mimika twarzy 55%, a słowa zaledwie 7% całego procesu. Gdy używamy odpowiednich słów, kierujemy tonem głosu i mimiką twarzy w sposób prawidłowy, wpływ na innych będzie naprawdę ogromny.



Podsumowując trzeba stwierdzić, iż to właśnie od nas całkowicie zależy używanie właściwego narzędzia w pracy z innymi ludźmi i tylko wtedy możemy oczekiwać negatywnego lub pozytywnego rezultatu. Shakespeare ujął to w ten sposób: „Łatwiej jest otrzymywać to, czego pragniemy z uśmiechem, niż z przekleństwem.” ✓

Edimar Ribeiro

Biblia W poduszce



Historie

Lekcja: „Ilekróć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów” (Jeremiasz 15,16).

Wieczorem 8 czerwca 1824 roku Judsonowie siadali do kolacji, kiedy birmańscy żołnierze weszli do domu aby ich aresztować. Adoniram Judson przekonał żołnierzy aby uwolnili jego żonę Annę, lecz sam został związany liną i zawleczony ulicami Awy do obscurnego więzienia.

W tym czasie Anna biegła po domu niszcząc listy i dokumenty, które mogłyby zostać użyte przeciwko jej mężowi. Najcenniejszym skarbem Judsonów była tłumaczona na język birmański Biblia, nad którą Adoniram pracował przez ponad 10 lat. Jego żona w jakiś sposób musiała ją ocalić. Zawinawszy ją dokładnie, zakopała w kącie ogrodu.

Niedługo potem żołnierze powrócili, aby przeszukać dom, lecz nie znaleźli tłumaczenia Biblii. Tak szybko, jak tylko mogła, Anna wykopała je z ziemi i zaszyła w twardą poduszkę. Następnie zaniosiła tę poduszkę do więzienia.

„To twoja birmańska Biblia!” — wyszeptwała.

„Dziękuję ci Anno! Niech Ci Bóg błogosławi!” — odpowiedział szeptem Adoniram. Każdej nocy spał ze swoim manuskrytem pod głową. Nikt nie zamierzał ukraść takiej zniszczonej, twardej poduszki.

Prawie rok później skazańcy zostali przeniesieni do innego więzienia. Tym razem nie pozwolono im zabrać żadnych rzeczy osobistych. Stara poduszka pozostała.

Tymczasem jeden z nawróconych Birmańczyków, pozyskany przez Judsona, udał się do jego starej celi, aby poszukać czegoś, co mogłoby być pamiątką po przyjacielu. Zauważył brudną poduszkę i zabrał ją do domu. Wewnątrz niej odkrył drogocenny rękopis. W miarę jak go czytał, słowa napępiały jego serce pokojem i wiedział już, że musi ocalić Biblię, aby pewnego dnia wszyscy Birmańczycy mogli poznać to wspaniałe poselstwo.

Po prawie dwóch latach więzienia, Adoniram Judson został zwolniony. Wyobraźcie sobie jego zaskoczenie, gdy dowiedział się, iż rękopis Biblii był bezpieczny w domu jego przyjaciela! Natychmiast podjął pracę nad tłumaczeniem. Piętnaście lat później Biblia była gotowa do druku.

Właśnie dlatego tysiące chrześcijan w Birmie może dzisiaj doświadczać radości, którą może przynieść tylko Słowo Boże. Ty także możesz odkryć tę radość przez czytanie Słowa Bożego.



dla dzieci

Lepsze niż złoto

Lekcja: „*Bojaźń Pana jest czysta, ostoi się na zawsze, wyroki Pana są prawdziwe, a zarazem sprawiedliwe. Są bardziej pożądane niż złoto, nawet najszersze, i słodsze niż miód, nawet najwyborniejszy.*” (Psalm 19,10-11)

Jakub Marshall wpadł do prywatnego pokoju Johna Suttera i wyciągnął swoje ręce.

„Patrz!” — wyszeptał podniecony.

„Złoto!” — wykrzyknął Sutter przyciszonym głosem. „Gdzie je znalazłeś?”

„Przy tartaku” — odparł Marshall.

Wiadomość ta, wyszeptana w Forcie Suttera 24 stycznia 1848 roku wkrótce była już na ustach wszystkich. Z różnych stron świata poszukiwacze złota przybywali statkami, konno i wozami, aby znaleźć swoje szczęście. Tak rozpoczęła się wielka gorączka złota w Kalifornii! Przez pierwsze dwanaście miesięcy czar złota przyciągnął do Kalifornii blisko 100 tysięcy poszukiwaczy. Miejsc noclegowych było tak mało, a złota tak dużo, że walące się

chaty wynajmowano za 100 dolarów tygodniowo, a kopie starych gazet z Nowego Jorku sprzedawano za 1 dolara.

Ludzie żyli lekkomyślnie i walczyli o złotodajne działki. Daleko od cywilizacji, zszargani poszukiwacze w obdartych łachmanach, z długimi brodami podążali za swoimi mułami mając nadzieję na bogactwo. Dzień za dniem przepłukiwali piasek w strumieniach, szukając tych drogocennych bryłek, które przyniosłyby im fortunę.



Mniej więcej w tym samym czasie wzdłuż kontynentu Amerykańskiego trwały inne poszukiwania — poszukiwania czegoś dużo lepszego niż złoto. Grupa około 50 „poszukiwaczy” spotkała się na farmie Alberta Beldena niedaleko Middletown w stanie Connecticut, aby tam rozpocząć swoje „kopanie”. Prowadzeni w swoich poszukiwa-

niach przez kapitana Josepha Batesa i Jakuba Whitea ludzie kopali głęboko w Słowie Bożym, porównując werset z wersetem, aż znaleźli się w posiadaniu drogocennych ziaren prawdy. W czasie gdy pierwsi poszukiwacze złota dotarli do San Francisco, pierwsi Adwentyści właśnie wykopali swoje skarby prawdy.

Kalifornijska gorączka złota dawno temu dobiegła końca, lecz poszukiwanie prawdy nadal trwa, gdyż Biblia jest kopalnią, która nigdy się nie wyczerpuje.

Tysiące ludzi na całym świecie wciąż odkrywa złoto Słowa Bożego. Za cenne ziarna zbawienia, takie jak Sabat i powtórne przyjście Jezusa, gotowi są poświęcić wszystko. Dla nich prawdy Biblii są „bardziej pożądane niż złoto”. Czy dokonałeś już tego odkrycia?



Kazanie nr 1

„Zadanie kościoła”

WPROWADZENIE

Księga Kaznodziei Salomona 11,6: „Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa ręka twoja do wieczora, bo nie wiesz, czy uda się to, czy tamto, lub czy jedno i drugie jednakowo wypadną”

„Kościół jest wyznaczonym, Bożym przedstawicielem służącym ku zbawieniu człowieka. Został on powołany do służby, a jego misją jest niesienie światu ewangelii. Od samego początku Bożym planem jest, aby Jego kościół odbijał światu Jego pełnię i Jego troskę. Członkowie kościoła, których On powołał z ciemności do cudownej swojej światłości, mają ukazywać Jego chwałę. Kościół jest skarbnicą bogactw łaski Chrystusa; za pomocą kościoła w końcu ukaże jawnie, „nawet nadziemskim władzom i zwierzchności w okręgach niebieskich”, ostateczne i pełne objawienie miłości Boga (E. White, *Działalność Apostołów*).

A. WIELKIE POLECENIE

Jakie polecenie dał Jezus uczniom tuż przed swoim wniebowstąpieniem? (Mat. 28,19-20 i Marek 16,15).

Jak daleko miała być głoszona ewangelia według słów Jezusa? (Mat. 24,14 i Mat. 28,18-20).

„Nie wszyscy powołani są kaznodziejami czy misjonarzami w ogólnym tego słowa znaczeniu, lecz wszyscy mogą być Jego współpracownikami w głoszeniu dobrej nowiny innym. Zalecenie to dane jest wszystkim: małym i wielkim, uczonym i ignorantom, starym i młodym” (E. White, *Wychowanie*, str. 246).

Jaką ewangelię mamy głosić? (Rzym. 1,16).

W jaki sposób jesteśmy pojednani z Bogiem? (II Kor. 5, 18-19).

Chrystus był narzędziem, za pomocą którego Bóg mógł objawić swoją wieczną miłość do upadłego świata.

„Bóg świat ze sobą pojednał w Chrystusie” (II Kor. 5,19). Bóg cierpiał ze swoim Synem.

B. AMBASADORZY NIEBA

W jaki sposób powoływani są ci, którzy akceptują tę odpowiedzialność? (II Kor. 5,20).

Definicja słowa „ambasador”.

Czym są prawdziwi chrześcijanie dla tego świata? (Mat. 5,13-14).

C. POTRZEBA PRZYGOTOWANIA

Dlaczego Jezus powiedział swoim uczniom, aby czekali w Jerozolimie? (Łuk. 24,45.49 i Jan 20,22).

Co nastąpiło po wylaniu tej mocy na wierzących? (Dz. Ap. 2,47; 4,4; 6,7).

D. ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOŚCIOŁA

1. Głosić ewangelię wszelkiemu stworzeniu. „Pokazano mi, że uczniowie Chrystusa są Jego reprezentantami na ziemi i Bóg zamierzył, aby światłami w moralnej ciemności świata, rozrzuconymi po całym kraju, w miastach, miasteczkach i wsiach” (E. White, *Testimonies*, vol. 2).

2. Odkupić tych, którzy są w błędzie. (Gal. 6,1 i Jak. 5,19-20) „Jeśli jeden z tych najmniejszych zostanie pokonany i popełni coś złego wobec ciebie, wtedy twoim zadaniem jest pomoc w jego nawróceniu. Nie zawstydzaj go wyjawiając jego błędy innym. Opatrując rany duszy potrzeba najdelikatniejszego dotyku, największej wrażliwości” (E. White, *Życie Jezusa* s.317).

3. Podnosić standardy reform. „Wzywa On swój kościół, aby wziął na siebie przeznaczone dla niego zadanie, podnosząc standardy prawdziwej reformy na swoim terytorium, zostawiając wyuczonych i doświadczonych pracowników, którzy będą szli na nowe pola” (E. White, *Testimonies*, vol. 6).

4. Troska o nowo nawróconych. „Po tym jak ludzie zostają pozyskani dla prawdy, należy się nimi zaopiekować. Nie powinni być pozostawieni samym sobie, na największe pokusy szatana; muszą zostać pouczeni co do swoich zadań, należy ich traktować delikatnie, prowadzić, odwiedzać i modlić się z nimi” (E. White, *Testimonies*, vol. 4).

PODSUMOWANIE

„Pracujący zbór, w ciężkiej walce o dusze, będzie zbroiem modlącym się, wierzącym i otrzymującym” (White, *Studzy Ewangelii* s. 139).

„Prawdziwy charakter kościoła nie jest mierzony za pomocą swojego wielkiego wyznania wiary, nie na podstawie imion znajdujących się w księgach zborowych, lecz na podstawie tego, co szczerze robi dla swojego Mistrza i liczby wytrwałych i wiernych pracowników” (E. White, *Studzy Ewangelii* s. 136).
Przed każdym z nas, członkiem kościoła Chrystusa stoi wyzwanie: stale podnosić standardy kościoła w oczach świata za pomocą swojego osobistego świadectwa. Kazać ewangelię światu i z miłością dbać o owieczki, zarówno te, które należą do nas, jak i te, które są zranione i odłączone od Pasterza stada. ✓

Kazanie nr 2

„Czekaj na Jego przyjście”

WPROWADZENIE

Jako chrześcijanie doskonale wiemy, że znaki powrotu Chrystusa wskazują nam, iż jest On tuż u drzwi. Gdy czas zmierza ku urzeczywistnieniu błogosławionej chwili przyjścia Chrystusa, wróg szuka różnych sposobów odłączenia nas od Boga i usilnie stara się odwozować nas od przygotowania się na to wielkie wydarzenie. Jednak Bóg ostrzega nas i doradza, abyśmy zawsze byli gotowi na Jego przyjście. (Łuk. 21,34-36)

OSTRZEŻENIE CHRYSZTUSA

W Łuk. 21,34 zawarte są słowa: „Bacście na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt...”

Pierwsze ostrzeżenie Chrystusa każe nam zastosować tę uwagę do siebie. Największe niebezpieczeństwo nie czai się daleko od nas, lecz wewnątrz, spowodowane naszą ludzką, grzeszną naturą.

Szatan ma dostęp do nas poprzez złe strony naszego charakteru i osobiste słabości. Używa on smaku, pragnień, naszych myśli i uczuć, jako środków do kontroli naszych umysłów, aby w końcu spowodować nasz upadek. Z tego właśnie powodu nasz Pan ostrzega nas przed trzema wielkimi niebezpieczeństwami, z którymi, jako chrześcijanie, musimy się zmierzyć:

1. NIEBEZPIECZEŃSTWO OBŻARSTWA

Niech wasze serce nigdy nie będzie przeciążone na skutek uctowania i opilstwa. Grecki termin przetłumaczony jako „opilstwo” znaczy kogoś, kto ma zgagę, jest otępiały, jego język płacze się. Grecy pisarze używali tego medycznego terminu w przypadku mdłości lub dyskomfortu spowodowanego stałym spożywaniem wina.

Taka umysłowa otępiałość jest nie tylko wynikiem picia napojów alkoholowych. Może być także spowodowana innymi czynnikami, jak na przykład odżywianiem. Szatan ma możliwość dostępu do naszych umysłów, a kiedy tracimy duchowy punkt odniesienia, łatwiej jest doprowadzić nas do upadku.

2. NIEBEZPIECZEŃSTWO OPILSTWA

Pochodzi od greckiego słowa „methe”, co oznacza upić się. Do czego nawiązuje Jezus, gdy mówi o pijan-

stwie? Kiedy analizujemy biblijny termin, zauważamy, że nie koniecznie odnosi się on do alkoholizmu, lecz raczej do czegoś gorszego. Spróbujmy znaleźć odpowiedź u Izajasza 29,9.

Werset 9: „upijcie się, lecz nie winem”, innymi słowy ktoś może być pijany, ale nie koniecznie od wina;

Werset 13: „ponieważ lud ten zbliża się do mnie ustami swymi (...), a jego serce jest daleko ode mnie” — odnosi się to do wierzących, którzy żyją podwójnym życiem; znają i wierzą prawdzie, lecz jej nie praktykują.

W ewangelii Łukasza zauważamy, że Chrystus użył tego samego symbolicznego wyrażenia w odniesieniu do tej godnej pożałowania, duchowej postawy. Łuk. 12,45-48 podkreśla, że „pić” i „upijać się” jest nastawieniem reprezentowanym przez sługę, który znając wolę swego pana, nie był przygotowany i nie postępował według niej.

Duchowe opilstwo jest w dzisiejszych czasach smutnym stanem rzeczy, w którym żyje wielu ludzi podających się za chrześcijan.

3. NIEBEZPIECZEŃSTWO TROSKI O ŻYCIE.

Greckie słowo „merimnas” oznacza trwogę, obawę, zaabsorbowanie. Jest to niebezpieczeństwo, które dotyka ludzkie istoty. Chrystus nie twierdzi, że nigdy nie będziemy mieli zmartwień. W naszym życiu bywają takie chwile, że nie możemy inaczej, jak tylko się martwić. Należy jednak odróżniać martwienie się przez chwilę od ustawicznego zamartwiania się. To drugie jest dla nas wręcz szkodliwe, a Jezus uczył nas, byśmy „nie troszczyli się o dzień jutrzejszy”.

Zawsze módlcie się.

Podobnie jak Bóg przemawia do nas za pomocą swojego Słowa pokazując nam drogę, którą mamy iść, konieczne jest również, abyśmy każdego dnia oddawali nasze życie Bogu w modlitwie.

Ważne jest analizowanie swojego życia modlitewnego i z Bożą pomocą dokonywanie koniecznych zmian, aby móc radować się Jego błogosławieństwami i codziennie być przygotowanym na Jego przyjście.

„Nikt nie jest bezpieczny przez dzień ani godzinę, jeśli się nie modli. Szczególnie powinniśmy prosić Pana o mądrość dla zrozumienia Jego Słowa. W Słowie

Bożym objawione są podstępny szatana, jak również sposoby, jakimi możemy je skutecznie odeprzeć. Szatan jest mistrzem w cytowaniu tekstów z Pisma Świętego i interpretowaniu ich na swój sposób tak, aby nas doprowadzić do upadku. Powinniśmy z pokorą w sercu studiować Biblię i nigdy nie zapominać o naszej zależności od Boga. Strzegąc się stale ataków szatana, powinniśmy bez przestanku modlić się: „I nie wódź nas na pokuszenie”. (E. White, *Wielki bój*, str. 367)

PODSUMOWANIE

W związku ze swoim szybkim powrotem, nasz Pan Jezus Chrystus ostrzega nas przed trzema pozornie błahymi niebezpieczeństwami, z którymi, jako chrześcijanie, często się spotykamy, a które mogą spowodować utratę przez nas życia wiecznego:

1. Tolerowanie w naszym życiu nawyków otepiających nasz umysł w celu utraty duchowej percepcji.
2. Pokusa „podwójnego życia” — poznanie prawdy, a przy tym unikanie praktykowania w życiu Bożej woli.
3. Mówienie o Bogu i uczęszczanie do zboru każdego tygodnia, ale życie na co dzień z dala od Niego.

Dlatego rada Chrystusa brzmi: bądźcie gotowi stale i pomagajcie innym być gotowymi. Zawsze powinniśmy się modlić, aby mieć stałą łączność z naszym Bogiem. W taki sposób będziemy przygotowani na spotkanie Jezusa podczas Jego powtórnego przyjścia. ✓

Walter Romero

Plan

Jednym z największych kłamstw i najlepiej przeprowadzanych planów szatana jest plan zniszczenia Bożego zwierzchnictwa nad światem. Jego bunt w niebie miał na celu nie tylko obalenie Bożych rządów, lecz także ustawienie siebie na pozycji równej Bogu. „Wstąpię na niebiosy” chęłpił się. „Swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym.” (Izaj. 14,13-14)

Jego dwa najbardziej subtelne i pomyślne wysiłki wymazujące obraz Boga z ludzkich umysłów to wprowadzenie fałszywego Sabatu i fałszowanie zasady płacenia dziesięciny.

Wprowadzenie fałszywego Sabatu

Poprzez wprowadzenie fałszywego Sabatu prawie całkowicie zniweczył on ludzką wiarę w Boga jako Stwórcę. Niewiara ta przyniosła fantastyczne, wymyślone przez ludzi teorie o ewolucji. Zresztą, rodzaj ludzki, za pomocą tak zwanej nauki, gotowy jest zaakceptować najbardziej absurdalny tok myślenia, aby wymazać obraz Boga — Stwórcy. Plan szatana osiągnął kolejny sukces, skoro nawet niektórzy tak zwani chrześcijanie wysunęli teorię, że Bóg umarł.

Atak na dziesięcinę

Innym, choć nie tak oczywistym, atakiem na Boga jest fałszywe rozumienie dziesięciny. Poprzez zniekształcenie prawdziwych zasad z nią związanych, diabełomalże nie wyeliminował z ludzkich umysłów pojęcie Boga jako właściciela świata. Jego ataki są subtelne i nieustające. W przeszłości dwie jego metody, które odnosiły sukces to: dostosowanie się i przymus. Dziś jego atak skupiony jest na tworzeniu u ludzi różnego rodzaju nastawienia zarówno do dziesięciny, jak i ofiarności. Aby naprawdę zrozumieć, dlaczego te nieprawidłowe opinie są tak bardzo rozpowszechnione dzisiaj, należałoby przestudiować historię finansowania kościoła. Ona zobrazuje nam jak i kiedy pojęcia te były fałszowane.

Adam rozumiał Bożą własność

Bóg zaszczerpił w Adamie pojęcie Jego własności poprzez nadanie mu władzy tylko nad ziemią. Stałym przypomnieniem miało być drzewo zasadzone w środku ogrodu, którego pod karą śmierci Adamowi nie wolno było dotykać. Po zaistnieniu grzechu, Bóg dał ludziom inną pamiętkę Swojej własności — system dziesięcin i wymagania dotyczące dobrowolnej ofiarności.

Patriarchowie rozumieli

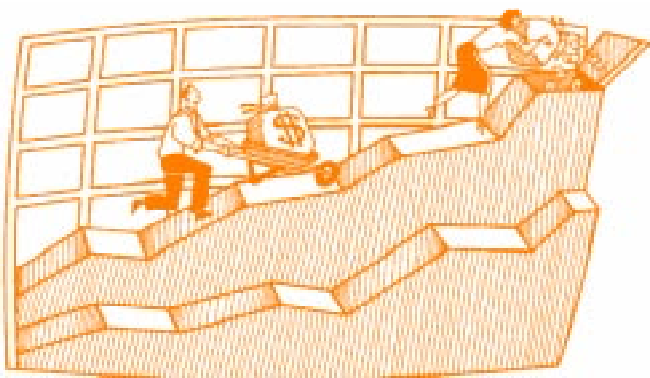
Biblia wyraźnie pokazuje nam, że patriarchowie rozumieli te żądania. Abraham płacił dziesięcinę Melchizedekowi, „kapłanowi Boga Najwyższego” (I Mojż. 14,18). Jakub ślubował, że będzie wierny tym zaleceniom i prosił Boga o zaspokajanie jego potrzeb. Zrozumiał, że jego codzienne wyżywienie zależało całkowicie od

szatana zdemaskowany

Boga, że sam nie był w stanie tego zapewnić. Jednakże, będąc jednym z Bożych zarządców, miał całkowite prawo by oczekiwać darów i pomocy od Boga.

W celu utrzymania wśród Izraelitów zasady „Właściciel — zarządca”, ich uwadze został przedstawiony Boży plan dziesięć i ofiarności tak, aby mogli mieć pewność Bożej przychylności i opieki. Odkładając wiernie dziesiątą część swoich przychodów i ofiarując Bogu dobrowolne dary, stale przypominali sobie o Jego własności.

Jednak z czasem ludzie stopniowo zaczęli uważać siebie za właścicieli domów i ziemi, które Bóg im dał. Zapomnieli, że byli tylko dzierżawcami. Jako Boży zarządcy, mieli zagwarantowaną żyzną ziemię, ochronę przed plagami i odpowiednią ilość deszczu w odpowiednim czasie. Gdy jednak zaczęli siebie uważać za właścicieli, tym samym zwolnili Boga z Jego odpowiedzialności



wówczas przekonali się, że nie wiele potrafią zrobić bez Boga, zabrakło im bowiem deszczu.

Po pewnym czasie stracili swoją godną pozycję zarządców i stali się niewolnikami, służącymi okrutnym ludziom w obcym państwie.

Zwrot w stronę poddania się

Po powrocie Izraelitów z niewoli nastąpił zwrot w kierunku poddania się, lecz stracili oni z oczu ważność wymagań, które Bóg dał jedynie w celu ich ochrony. Sabat stał się dniem nadmiernie obciążony przypisanymi a dziesięćcina przyniatającym ciężarem. To właśnie do nich Piotr nawiązuje, gdy mówi: „Przeto teraz, dlaczego wyzywacie Boga, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść?” (Dz. Ap. 15,10) Przywódcy religijni z czasów Piotra ustanowili

arbitralne prawa, które były tak skomplikowane, że nikt nie wiedział jak się z nich wywiązać. Wolność, którą Bóg zapewnił w każdym wymaganiu, została zakopana pod surowymi przepisami. Wielkie i wspaniałe nauki, zawarte w zarządzeniach, danych przez Boga, całkowicie straciły znaczenie w świętoszkowatych pozostałościach ludzkich interpretacji.

Jezus prostuje pojęcia

Jezus nauczał, że z Bożego punktu widzenia motywacje są ważniejsze niż sam uległość. Wyjaśniał, że miłość do Boga była tylko podstawą do wypełniania Jego woli. Poddanie się Bożej woli było owocem tej miłości. Podkreślał On raczej duchowe niż materialne aspekty życia i nauczał, że rzeczy materialne są istotne, wtedy, gdy służą głoszeniu Królestwa Bożego.

Powiedział On, że zmienione serce jest początkiem zmienionego życia. Rozluźnił łańcuchy ucisku, w które wróg zakuł i zniewolił ludzi. Sprostował On pojęcia pokazując, że Bóg jest miłującym Ojcem, który opiekuje się swoimi dziećmi z wielką troską.

Ponownie uczynił Sabat pięknym mówiąc, że został on stworzony dla człowieka i miał być rozkoszą. We właściwej perspektywie pokazał dziesięćcinę, skupiając uwagę na niektórych doniosłych zasadach prawa — sprawiedliwości, miłosierdziu i wierze. Wszelki legalizm zastąpił boskim poselstwem miłości.

Wczesny kościół przestrzega właściwych zasad

Po Pięćdziesiątnicy wierzący, którzy zostali uświadomieni co do tych zasad, spotkali się z niezwykłą sytuacją. Wielu z nich zostało odciętych od swoich rodzin i środków utrzymania. Byli w ogromnej potrzebie. Wszyscy wierzyli w bliski powrót Jezusa.

Aby ulżyć cierpieniu wierzących i w dalszym ciągu głosić dobrą nowinę ewangelii, ludzie gotowi byli poświęcić wszystko, co posiadali. Ich motywem była czysta, niesamolubna miłość do Boga i swoich bliźnich. Ta trudna sytuacja została rozwiązana w bardzo niezwykły sposób, nie praktykowany w żadnym innym wielkim centrum religijnym.

Edukację, którą rozpoczął Jezus, Paweł kontynuował we wczesnym Kościele. Ponownie powtórzył on, że wszelkie dawanie musi być doświadczeniem serca. „Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu” pisał Paweł do

wierzących w Koryncie, „nie z zalem albo z przymusu...” (II Kor. 9,7)

Było to powtórzenie Bożych instrukcji danych Mojżeszowi w Starym Testamencie. „...Od każdego człowieka, którego pobudzi serce jego, zbierzcie dla mnie dar ofiarny.” (II Mojż. 25,2)

Przez pierwsze trzy wieki po Chrystusie dziesięciny, dobrowolne dary, pierwsze owoce i dary w postaci posiadłości wspierały kościół. Większość z nich była ofiarowana z właściwych motywów. Chrześcijański podręcznik z drugiego wieku nauczał wierzących o dawaniu z zasady, a nie z powodu jakiejś szczególnej potrzeby. Oni „...oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam, za wolą Bożą.” (II Kor. 8,5) Paweł dobrze nauczał wierzących.

Herezja czyni fałszerstwo możliwym

W końcu, kiedy odstępstwo wkrađło się by sfalszować doktrynę Chrystusa, wielka zasada ludzkiej odpowiedzialności jako Bożych szafarzy zniknęła z oczu, a nastąpiło poszukiwanie coraz większych ilości pieniędzy w celu utwierdzenia w próżności tych, którzy splugawili tenauki. Coraz szybciej rozwijająca się struktura kościoła stała się gigantyczną instytucją zbierającą fundusze. W swoim nienasyconym pragnieniu osobistych korzyści, poświęcenie się ewangelii zostało zapomniane, natomiast wdarł się tam każdy możliwy rodzaj nadużyć.

Dziesięcina stała się najpierw prawem kościelnym, potem państwowym. Ofiarność straciła swój dobrowolny charakter, tworząc doktrynę zbawienia z uczynków. Znaczenie składania na ofiarę pierwszych plonów zagubiło się wśród żadnego wzbogacania się duchowieństwa. Posiadłości zmarłych członków kościoła przechodziły w ręce pozbawionych skrupułów kapłanów.

Gdy państwo i kościół zjednoczyły się za czasów Konstantyna, sekularyzacja zaczęła się zbliżać do zenitu, a pierwotny cel dziesięciny i ofiarności został raz na zawsze zatarty. Przez całe wieki chrześcijaństwo było nie tylko zmuszane do podążania za nakazami odstępczego kościoła, lecz także było zmuszane do wspierania go. Diabeł prawie całkowicie odniósł zwycięstwo, wymazując z umysłów ludzkich wieczną prawdę, że Bóg jest właścicielem wszystkiego.

Używając legalnej władzy w celu narzucenia swoich żądań, hierarchia kościelna ustanowiła różne formy przymusowego jej wspierania, jakie tylko zepsute umysły ludzkie były w stanie wymyślić, aby zaspokoić nienasycony głód posiadania coraz większej ilości bogactw. Kiedy administracja była już ogromnie rozbudowana, jej żądanie pieniędzy stało się podstawowym celem, a dobra materialne jej głównym dążeniem.

Reformacja zmienia kierunek

Luter otwarcie mówił o nadużyciach w Kościele. Uczył, że zbawienie jest za darmo; nie można go sprzedać

ani kupić. Niezliczone tysiące ludzi, otoczone religijnymi ciemnościami, gorąco poszukiwało sposobu uwolnienia się z kajdan i sięgnięcia w stronę nikłego jeszcze promienia wolności. Bóg dał szatanowi wystarczającą ilość czasu na zademonstrowanie całemu wszechświatu fatalnych skutków odstępstwa. Teraz Bóg miał zamiar uwypuklić swoje wielkie prawdy.

Dziesięciny wciąż zapomniane

Reformatoryści nauczali wspaniałych zasad nowotestamentowego zarządzania, lecz nie wprowadzili tego w życie, pozostając przy zwyczaju tradycyjnych metod wspierania Kościoła. Anglia za czasów Wesley’ a narzuciła jeden z najbardziej rygorystycznych systemów dziesięcin w historii. Dzięki sile i zasobom kontrolowanego przez państwo Kościoła, cały naród został zniewolony szerokim i skomplikowanym systemem dziesięcinowo-podatkowym. Ustawy były tak zagmatwane, że praktycznie niemożliwe było zrozumienie ich, ani też ich przestrzeganie. W wyniku tego powstały sądy dziesięcinowe i dziesięcinowi adwokaci.

Kobiety i mężczyźni ginęli męczeńską śmiercią za odmowę przestrzegania tych praw. Inni wtrącani byli do więzienia za zaleganie w płaceniu niewiarygodnie niskich kwot. Aby uniknąć tego rodzaju nadużyć w Kościele, dysydenci tacy jak kwakrzy, purytanie czy separatyści. Opuszczali swój rodzinny kraj, swoje domy, pozostawiając cały dorobek życiowy. Przeżywali straszliwe trudności, ale w końcu udało im się dotrzeć do słabo zamieszkałych brzegów Nowego Świata.

Finanse kościoła we wczesnej historii Ameryki

Potrzeby finansowe wczesnych Kościołów w Stanach Zjednoczonych ograniczone były w większości do nowych budynków, ich utrzymania i wsparcia osoby duchownej. Misje zagraniczne nie były czymś ważnym, a dary, na inne niż lokalne cele, były niezwykle rzadkie.

Po niefortunnych doświadczeniach z systemem dziesięcin w swoich rodzinnych krajach, nie dziwne, że rzadko o nich wspomniano. Dziesięcina, dla ludzi i dla posługi kościelnej, była czymś, co należało wykluczyć. John Smith, wczesny kaznodzieja amerykański, podobno powiedział: „Uważamy, że dziesięciny są albo żydowskie, albo papieskie”. Po raz kolejny diabelski plan wyrzucenia symbolu Boga i Jego własności z umysłów ludzi szczerze wierzących powiódł się. W tym kraju, w którym mogli oni podążać za Bożymi wskazówkami bez jakiegokolwiek trudności, po raz kolejny opowiedzieli się za koncepcjami człowieka.

Pomimo, że widzieli zło wpływające z Kościoła kontrolowanego przez państwo, zadziwiająco jest, że wiele z tych Kościołów ponownie zwróciło się w stronę obojętnego jego wspierania. Niektóre z nich utrzymywały pogląd, że aby mieć dobry rząd i czysty Kościół, te dwie

instytucje muszą być ze sobą powiązane. Ta kościelno-państwowa kombinacja zmuszała ludzi za pomocą prawa do wspierania Kościoła. Dysydenci byli szorstko traktowani. Z tego też powodu, wielu z nich znalazło się w objęciach tego samego gnębielskiego systemu, od którego nie tak dawno uciekli.

Pisząc na temat obowiązkowego wspierania Kościoła Benjamin Franklin powiedział pewnego razu: „Kiedy religia jest dobra, mniemam, że będzie wspierać się sama; a kiedy nie wspiera się sama i Bóg nie troszczy się o jej wsparcie, tak więc jej nauczyciele zmuszeni są wzywać do pomocy władze państwowe. A jest to znak, jak rozumiem, że jest ona zła.”

Zbuntowani ludzie — szukanie innych środków

W końcu ludzie zbuntowali się przeciwko systemowi obowiązkowego wsparcia i aby Kościół mógł przetrwać, należało szukać innych sposobów. Niewiarygodne, ale jedną z takich metod był podatek akcyzowy od rumu i wina! Inne metody to opłaty kościelne, kary kościelne, opodatkowanie mąki, kukurydzy, toju, sadła, skór, tabaki i whisky!

Wiele dużych Kościołów budowanych było z funduszy otrzymanych z loterii, a ich duchowni opłacani byli z dzierżawy łąw kościelnych. Targi, bazyry a także wiele rodzajów rozrywek i zabaw było wykorzystanych do zapewnienia potrzebnych funduszy. Zamiast przestrzegać Bożego planu co do finansów kościelnych, upierali się oni przy używaniu swoich własnych metod i nigdy nie znaleźli satysfakcjonującego rozwiązania.

Jednym z wielu projektów dotyczących zbierania funduszy, najbardziej efektywna była metoda wspomagania Kościoła przez każdego wyznawcę. Było to prowadzone przez wyspecjalizowanych ludzi z zewnątrz” Niezależnie od sukcesu takiego działania, trzeba przyznać, że czegoś jednak brakowało w życiu duchowym kościoła, skoro wynajęci profesjonaliści, używający metod nacisku musieli być zatrudniani, aby wydobyć od członków kościoła pieniądze, których inaczej by nie dali.

Rezultaty tych metod

Przez całe wieki błędne idee dotyczące dziesięciny i ofiarności zatruwały ludzkie umysły. Wytworzyło się w ten sposób wiele dziwnych poglądów, które są zjawiskiem powszednim w Kościele także dzisiaj. Aby to zobrazować: pewnego dnia chrześcijańska sekretarka w średnim wieku zatrzymała mnie tuż u drzwi do mojego gabinetu. Po przywitaniu się, zaskoczyła mnie mówiąc: „Żałuję każdych dziesięciu centów dziesięciny, którą oddaję, ponieważ nie pozwala mi ona kupić sobie tego rodzaju ubrań, które chciałabym nosić. Żałuję każdego ofiarowanego centa, gdyż z tego powodu nie mogę pójść do naprawdę miłych miejsc, gdzie można coś smacznego zjeść.”

Nigdy nie przyszła mi do głowy myśl, gdy widziałem ją zajmującą się w ciszy i z dokładnością swoimi

codziennymi obowiązkami, że miała wewnętrzne pragnienie posiadania modnych ubrań lub chęć jedzenia w ekskluzywnych restauracjach.

Kiedy otrząsnąłem się z początkowego szoku, odpowiedziałem: „Jeśli naprawdę czujesz w taki sposób, uważam, że powinnaś wziąć swoją dziesięcinę i kupić sobie takie ubrania, o jakich marzysz. Myślę, że powinnaś także za te pieniądze, które dajesz na dary, pójść i zjeść coś w jakimś miłym miejscu.”

Teraz przyszła kolej na jej zdziwienie. Zawahała się przez moment, na jej twarzy pojawił się wyraz całkowitego niedowierzania, a potem odpowiedziała: „Jak możesz mówić takie rzeczy! Płacenie dziesięciny i składanie darów jest moim obowiązkiem — i zamierzam to robić nawet gdyby miało mnie to zabić!” Jaki dziwny sposób myślenia u kogoś, kto wydawał się być dojrzały i szczęśliwy w swojej religii. Gdzieś została zaniedbana nauka o pięknie Bożego planu dotyczącego dziesięcin i darów?

Działo się to w wykładanym boazerią biurze biznesmena, kiedy doznałem kolejnego szoku. Rozpoczął naszą rozmowę słowami: „Uczciwie płacę dziesięcinę, lecz o ile wiem, jest to tylko podatek, coś jak podatek dochodowy... a dary to też podatki.”

Takie niefortunne nastawienie dotyczące praktyki chrześcijańskiej egzystuje w naszym świątym wieku? Czy może być tak dlatego, że dzisiejsi chrześcijanie są potomkami ludzi, którzy uciekli przed prześladowaniem systemu dziesięcinowo-podatkowego? Czy to wypaczone nastawienie było dziedziczne z pokolenia na pokolenie?

Rezultaty takiego nastawienia

Wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, aby zobaczyć smutne rezultaty tego wypaczonego sposobu myślenia. Kościoły borykają się ze stałym problemem pogodzenia przychodów z kosztami utrzymania. Programy misyjne są ograniczane z powodu braku funduszy. Ludzie, uważając siebie samych za właścicieli wszystkich dóbr, które posiadają, wykazują niechęć do dawania czegoś więcej poza symbolicznymi kwotami. Wielu uważa siebie za szczodrych do przesady ofiarowując kwoty dużo poniżej swoich możliwości. Ludzie chwaleni są za swoją filantropię. Bóg jest usunięty poza plan.

Mimo tego wszystkiego, dużo poważniejsze niż ograniczanie programów kościelnych czy misyjnych jest brak duchowości w świętych progach domu Bożego. Wynikiem tego jest duchowo martwy Kościół w umierającym świecie. Bóg ma tak prosty, doskonale działający plan dotyczący finansowania Jego dzieła tutaj na ziemi. Szatan jednak stale próbował go zniszczyć, nakłaniając człowieka do używania sposobów, które tak naprawdę rodziły egoizm, zamiast go zwalczać. Jest to najbardziej pieczołowity plan przeprowadzany przez szatana, który ma na celu wymazanie obrazu Boga jako Właściciela. ✓

Mel Rees

Ellen G. White — kobieta natchniona

Czy potraficie wymienić z nazwiska kobietę pochodzącą z Ameryki Północnej, której dzieła zostały przetłumaczone na 148 języków? Pisała ona głównie na temat życia duchowego. Jej dzieła poruszają poza tym różnorodną tematykę, na przykład: edukację, kontakty społeczne i odżywianie. Niesamowite jest to, że chociaż zmarła ona w 1915 roku, a nauka poczyniła od tamtej pory ogromne postępy, sprawy, o których pisała są wciąż aktualne. Już w 1848 roku Ellen White ostrzegała przed szkodliwymi następstwami używania tytoniu, herbaty i kawy. Miało to miejsce w czasie, kiedy palenie tytoniu było zalecane przy leczeniu gruźlicy, a działania kofeiny nie brano w ogóle pod uwagę.

W roku 1865 Ellen White mówiła o zasadach zdrowia, które zawierały takie tematy jak medycyna psychosomatyczna, zdrowe odżywianie i duże znaczenie ćwiczeń fizycznych. W tym czasie typowa dieta Amerykanina obfitowała w tłuszcze i cukier. Zwykle za powstawanie chorób obwiniano Bożą wolę, zachwianie równowagi płynów ustrojowych, ostre zapachy lub nawet nocne powietrze! Domowe sposoby leczenia chorób zawierały „środki przeczyszczające, prowokowanie wymiotów a także pewne „lekarstwa”.

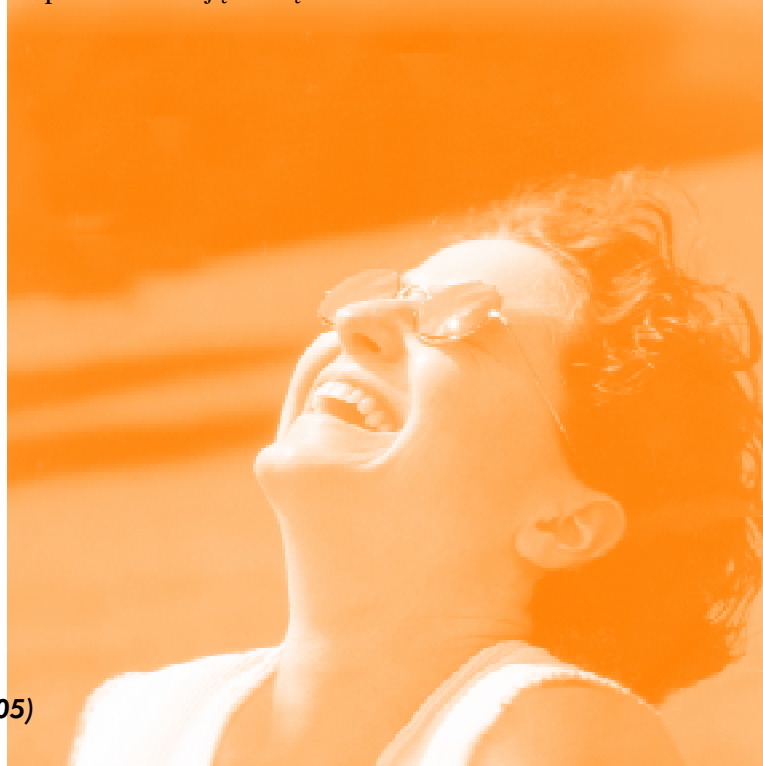
Gdy Ellen White zaczęła pokazywać niebezpieczeństwa powszechnych poglądów i medycznych praktyk powodujących choroby, jej ostrzeżenia były wstrząsające prawie dla każdego, także dla członków jej rodziny.

„Gorzej dla ryb”

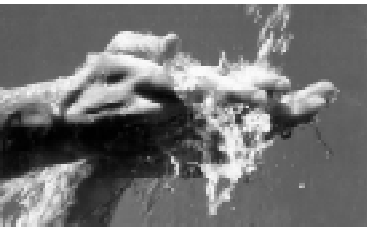
Ellen White na przykład powiedziała, że przeważająca większość „leków” używanych w tamtych czasach zabiła więcej ludzi niż

wszystkie inne przyczyny śmierci razem wzięte. Ówczesna teoria medyczna mówiła, że powodowanie napięcia ciała spowoduje „obronę” a w rezultacie - „walkę” z chorobą. Dlatego preferowanymi „lekami” tamtych czasów były: strychnina, opium, kalomel, rtęć i chinina, które tak naprawdę były truciznami! Dr. Oliver Wendel Holmes, profesor anatomii na Uniwersytecie Harvarda (a później sędzia Sądu Najwyższego) zgadzał się ze stanowiskiem Ellen White. Napisał on: „Jeśli wszelka, używana dzisiaj literatura medyczna zostałaaby wrzucona na dno morza — tym lepiej dla ludzkości, ale tym gorzej dla ryb”

Inne jej nauki, które zaszokowały ludzi XIX wieku to: niebezpieczeństwo jedzenia wieprzowiny (było to jeszcze przed odkryciem włośnicy), tytoń jest trucizną, pokarmy bogate w tłuszcz i cukier są szkodliwe oraz to, aby stosować przerwy pomiędzy poszczególnymi posiłkami dając żołądkowi czas na dobre tra-



wienie. E. White pisała także o tym, że aby zachować zdrowie i leczyć choroby powinno się często używać czystej wody (w tym czasie kąpiele były rzadko zalecane) a ćwiczenia



gimnastyczne na świeżym powietrzu są ważne dla zdrowia psychicznego i fizycznego. Pisała, że siła woli jest bardzo związana z odpornością na choroby i zmniejszeniem stresu.

W 1905 roku napisała to co przez całą dekadę podkreślała w swoim nauczaniu na temat zdrowej diety: „Zboża, zawierające miąższ owoce, orzechy i rośliny strączkowe stanowią pokarm wybrany dla nas przez naszego Stwórcę”. Na temat leczenia chorób napisała: „Czyste powietrze, światło słoneczne, umiarkowanie, odpoczynek, ćwiczenia fizyczne, zdrowa dieta, woda i zaufanie w Bożą moc są prawdziwymi lekarstwami”.

Nie wszystkie te koncepcje były nowościami. Pisarze mieszały je z innymi ideami, które zniknęły wkrótce po tym, jak zostały zbadane, lansowali wiele z nich na konferencjach. Najbardziej zadziwiające w pismach Ellen White na temat zdrowia było to, iż promowała w nich tylko to, co prawdziwe (potwierdziła to później medycyna).

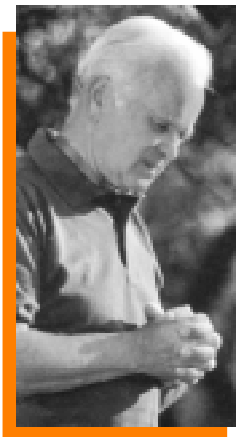
Dr Kellog

Jednym z pierwszych krzewicieli zasad Ellen White był młody dr John Harvey Kellog, który zyskał światową sławę jako dyrektor i główny lekarz Sanatorium Battle Creek w stanie Michigan. Na liście pacjentów tego największego instytutu zdrowia, w tamtym czasie, znajdowali się prezydenci Stanów Zjednoczonych, wielcy przemysłowcy, znani wynalazcy i inni liderzy Ameryki, między innymi Thomas Alvi Edison i Henri Ford.

W 1897 roku dr Kellog powiedział: „Niemożliwe jest, aby jakikolwiek człowiek, który nie ukończył specjalistycznych studiów medycznych, docenił cudowny charakter instrukcji

otrzymanych na podstawie pism Ellen White. Zadziwiające jest, że kiedy zbadacie jej pisma sprzed trzydziestu lat, a następnie sięgniecie po naukowe magazyny i znajdziecie nowe odkrycia dokonane pod mikroskopem w laboratoriach chemicznych, to zobaczycie jak dokładnie harmonizują ze sobą... Nie ma ani jednej zasady związanej ze zdrowym rozwojem naszych ciał i umysłów, zaznaczonej w pismach Ellen White, której nie byłbym gotowy stanowczo dowieść na podstawie faktów naukowych”.

Bardziej nam współczesny jest dr Cliva M. MacCay, profesor odżywiania na Uniwersytecie Cornella (gdzie wykładał przez 37 lat: od 1925 do 1962r). Dr MacCay uważany był za pioniera i autorytet w historii odżywiania, teorii i badaniach. Jeden z robiących postępy studentów dr MacCaya przedstawił mu pisma Ellen White o zdrowiu, szczególnie jej książkę *Chrześcijanin a dieta* — kompilację jej pism na temat zdrowej diety i powiązania między zdrowiem fizycznym, psychicznym i duchowym. MacCay był dotychczas przekonany, że wszystko, co zostało



napisane przed rokiem 1900 było niezgodne z współczesną nauką, tak więc był szczerze zdziwiony, kiedy zobaczył datę w książce jak najbardziej poprawnej naukowo. Kiedy ktoś powiedział, że wiele się mówi o Ellen White jako plagiatorce, która kopiowała materiały od współczesnych jej reformatorów zdrowia, dr MacCay odpowiedział: To nonsens! Nie mogę przyjąć tego wytłumaczenia, gdyż ono tylko stwarza jeszcze większy problem, niż go rozwiązuje. Jeśli ograniczała się do kopiowania jej współczesnych autorów, to skąd mogła wiedzieć, które idee zapożyczyć, a które odrzucić spośród zagmatwanego zbioru teorii XIX wieku?” Większość z tych teorii była całkowicie irracjonalna, a dzisiaj jest wręcz potępiana. E. White musiała być wyjątkową osobą, posiadającą wiedzę większą niż ludzie za jej czasów, aby wiedzieć, które idee przyjąć, a które odrzucić.

W lipcu 1980 roku departament Rolnictwa i Zdrowia, Edukacji i Dobra Społecznego, połączyły się, aby wydrukować jej *Przewodnik*

żywieniowy dla mieszkańców Ameryki Północnej, który zawierał następujące zasady: (1) jeść różnorodne pokarmy, (2) utrzymywać idealną wagę, (3) wyeliminować nadmiar tłuszczu, tłuszczów nasyconych i cholesterolu, (4) jeść pokarmy zawierające odpowiednią ilość węglowodanów i błonnika, (5) wyeliminować nadmiar cukru, (6) wyeliminować nadmiar soli, (7) jeśli używa się alkoholu, robić to z umiarem.

W 1995 roku ten sam departament wydał uzupełnioną wersję „Przewodnika żywieniowego” podkreślając, że „dieta wegetariańska (było to kolejne zalecenie Ellen White) zgadza się z *Przewodnikiem żywieniowym dla mieszkańców Ameryki Północnej* i może zapewnić zalecaną ilość składników odżywczych.” Piramida żywieniowa, która była częścią wydania z roku 1995 kładła większy nacisk na pokarmy roślinne. Poprawiony *Przewodnik* uznaje także, że ziarna zbóż mają związek z istotnym obniżeniem ryzyka wielu chorób przewlekłych, włączając w to różne typy raka. Te antyoksydacyjne składniki odżywcze odgrywają korzystną rolę w redukowaniu zagrożenia rakiem i innymi chronicznymi chorobami, oraz że kwas foliowy obniża prawdopodobieństwo różnego rodzaju uszkodzeń płodu.

Dieta zapobiegająca powstawaniu raka

Dwadzieścia lat temu żywieniowcy rozpoczęli badanie związku pomiędzy idealną dietą a chorobą najbardziej przerażającą ludzi w Ameryce: rakiem.

W czerwcu 1982 roku Narodowa Akademia Nauk i Narodowa Rada Badań wydały wspólny raport zatytułowany *Dieta, Odżywianie i Rak*. Ich wyniki wskazywały, że możliwe jest w dużym stopniu zredukowanie ryzyka rozwoju raka przez wprowadzenie zmian w diecie. Szczególnie zalecali spożycie owoców, pełnych ziaren zbóż, warzyw oraz zredukowanie ilości przyjmowanych tłuszczów, cukru, soli i alkoholu. W lutym 1983 roku publikacja Amerykańskiego Stowarzyszenia Raka:

Nowości o raku wydrukowała artykuł zatytułowany *W końcu dieta antyrakowa*. Pierwszy paragraf wskazywał na Adwentystów Dnia Siódmego z Kalifornii jako rzadziej zapadających na raka odbytu i okrężnicy w porównaniu z ogólną populacją. W dalszej części artykułu badania ujawniły, że rak piersi, okrężnicy i prostaty „występuje o wiele rzadziej między osobami, które jedzą duże ilości warzyw”. To cudowne odkrycie, jak mówi Walter Troll, profesor Medycyny ekologicznej Uniwersytetu Nowojorskiego, sugeruje, że warzywa zawierają substancje „zdolne hamować raka u ludzi.”

Dlatego też w lipcu 1988 dr C. Everett Koop wydał pierwszy raport Głównego Chirurga Stanów



Zjednoczonych na temat żywienia. Oparte na ponad 2500 naukowych dokumentach, jego zalecenie dotyczące lepszego zdrowia brzmiało: „Mniej tłuszczu, więcej warzyw i owoców.” W ostatnich latach wiodące artykuły w znakomitych magazynach, takich jak *Times*, *Newsweek*, *U.S. News & World Report* przedstawiały ostatnie wyniki badań, które potwierdzają odkrycia zawarte w pismach Ellen White sprzed

ponad wieku! Ani jedna z jej zadziwiających rad nie została zdyskredytowana. To, co mówiła o wpływie na dziecko przed jego urodzeniem, o tym że rak jest pochodzenia wirusowego oraz wiele innych rzeczy powiązanych ze zdrowiem fizycznym i psychicznym zostało potwierdzone, tak jak jej nauki na temat odżywiania.

Członkowie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego wierzą, że jej wiedza na temat zdrowia duchowego i fizycznego to coś więcej niż tylko trafne zgadywanie. Widzą w tym wypełnienie biblijnej obietnicy o proroczym przewodnictwie tuż przed powtórny przyjściem Chrystusa. Ci, którzy polegają na natchnieniu Ellen White, mogą się rozwijać się pod wieloma względami. ✓

Herbert Douglas

Wyzwanie przyszłości

**Usługujący
aniołowie czekają
wokół tronu,
aby stale
wypełniać rozkazy
Jezusa Chrystusa
odpowiadając
na każdą modlitwę
zanoszoną
w szczerej,
żywej wierze.**

Całymi tygodniami nie byłam w stanie spać po godzinie pół do trzeciej nad ranem. Byłam głęboko zaniepokojona naszym stanem duchowym. Powinniśmy być dużo dalej przed innymi na tej ziemi, gdyż mamy większe światło i większą znajomość prawdy. Prawda ta nakłada na nas rosnącą odpowiedzialność za niesienie światła oraz nie tylko wyznawanie wiary w prawdę, ale także praktykowanie jej. Jeśli żyjemy prawdą, wtedy podążamy za Jezusem, który jest światłością świata. W przeciwnym razie, gdy stale nie wzrastamy, nie dążymy do coraz większego uduchowienia i stajemy się obłudni jak faryzeusze, nie czyniąc woli Bożej.

Musimy mieć większą społeczność z Bogiem. Powinniśmy wznosić do naszego codziennego życia dużo mniej siebie, a dużo więcej Jezusa Chrystusa i Jego łaski. Żyjemy w ważnym okresie historii świata. Koniec wszystkich rzeczy jest w zasięgu ręki, zbliża się on bardzo szybko, już wkrótce w niebie zostaną wypowiedziane słowa: „Stało się!” (Obj. 21,6). „Kto święty, niech nadal się uświęca...Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość.” (Obj. 22,11)

Nasze świadectwa powinny być bardziej wyraźne, mocniej uchwycimy się Boga. Nie mogę powstrzymać się od modlitwy do Pana o godzinie pierwszej, drugiej, trzeciej nad ranem, aby działał na serca ludzi. Myślę o niebie, które zainteresowane jest pracą, jaka ma miejsce tutaj na ziemi. Usługujący aniołowie czekają wokół tronu, aby stale wypełniać rozkazy Jezusa Chrystusa, odpowiadając na każdą modlitwę zanoszoną w szczerej, żywej wierze. Myślę o tym, jak wielu tych, którzy uznają się za osoby wierzące, trzymają wiarę z daleka od swojego życia. Nie wnoszą oni jej uświęcającej, oczyszczającej i duchowej mocy do swoich serc.

Żyjąc poniżej naszych przywilejów

Jesteśmy dalecy od bycia takimi ludźmi, jakimi Bóg chciałby nas widzieć, ponieważ nie próbujemy dorównywać do Boskich standardów i nie oczyszczamy charakterów zgodnie z cudownym odkrywaniem Bożych prawd i Jego zamierzeń.

„Sprawiedliwość wywyższa lud, lecz grzech jest hańbą narodów.” (Przyp. Sal. 14,34) Grzech wprowadza rozprzężenie. Gdziekolwiek jest on pielęgnowany w ludzkim sercu, w domu, czy w zborze — tam panuje nieład, konflikt, niezgoda, wrogość, złość, zazdrość, ponieważ wróg człowieka i Boga posiada moc kontrolującą umysły. Niech prawda zo-

stanie umiłowana i wprowadzona w życie, tak jak jest głoszona. Niech kobiety i mężczyźni znienawidzą grzech i staną się żywymi reprezentantami Jezusa Chrystusa dla świata.

Ludzie, którzy twierdzą, że wierzą prawdzie, nie zostaną potępieni dlatego, że nie mieli światła, ale dlatego, że mieli obfitość światła i nie poddali swoich serc testowi wielkich, Bożych standardów sprawiedliwości. Ludzie uważający się za wierzących prawdzie muszą zostać przemienieni, wcielając tę prawdę w życie. Prawdziwa religia Biblii musi przekształcić życie, oczyścić i uszlachetnić charakter, czyniąc go coraz bardziej podobnym do boskiego wzoru. Wtedy każdy chrześcijański dom będzie rozbrzmiewał modlitwą, dziękczynieniem i chwałą dla Boga. Aniołowie będą służyć w takim domu i towarzyszyć wiernym w każdej chwili ich życia, także w drodze do domu modlitwy.

Niech zbory uważające się za wierzące w prawdę, będące orędownikami prawa Bożego przestrzegają tego prawa i trzymają się z dala od wszelkiej nieprawości. Niech pojedynczy członkowie zboru opierają się pokusom czynienia zła i pobłażania grzechowi. Niech zbór rozpocznie dzieło oczyszczenia przed Bogiem przez skrucę, upokorzenie, głębokie badanie serca, gdyż żyjemy w dniu pojednania — uroczystej godzinie tchnącej wiecznymi konsekwencjami.

Niech ci, którzy teraz nauczają prawdy czynią to w Jezusie. Pod łagodzącym, uświęcającym i oczyszczającym wpływem prawdy Bożej są oni jak czyste naczynia. Niech zostaną oczyszczeni religią Biblii, a będą mieli przeogromny wpływ na świat! Niech każdy pojedynczy członek zboru będzie czysty, niezachwiany, niewzruszony, zawsze obfitujący w miłość Jezusa, a wtedy będzie światłością dla świata. Niech ci, którzy są pasterzami i stróżami trzody ogłaszają uroczystą prawdę, niech rozbrzmiewają dźwięki ostrzeżenia dla wszystkich ludzi, narodów i języków. Bądźcie żywymi reprezentantami prawdy, głoscie i oddawajcie cześć Bogu, dokładnie i święcie wypełniając Boże zalecenia, chodząc przed Panem w czystości i świętości. Tylko wtedy moc spotęguje głoszenie prawdy, która wszędzie będzie się odbijać błogosławnym echem.

Zasmucając Ducha Bożego

Bóg nigdy nie porzuca ludzi, dopóki oni Go nie porzucą. Zewnętrzna opozycja nigdy nie spowoduje osłabienia wiary ludu Bożego przestrzegającego Jego przykazań. Zaniedbywanie praktykowania czystości i prawdy zasmuca Ducha Bożego i osłabia wiernych, gdyż braknie między nimi Boga, który by błogosławił. Brak wewnętrznej zmiany może sprowadzić Boże potępienie na tych ludzi, tak jak sprowadziła na Jeruzalem. Niech będą słyszane błagające głosy i gorliwa modlitwa, aby ci, którzy głoszą innym, sami nie zostali odrzuceni. Moi bracia, nie wiemy, co jest przed nami, a nasze jedyne bezpieczeństwo leży w podążaniu za Światłością świata. Bóg będzie współdziałał z nami i dla nas, o ile grzechy, które ściągnęły Jego gniew na Stary Świat, na Sodomę i Gomerę oraz starożytne Jeruzalem, nie staną się naszymi występkami.

Najmniejsze przekroczenie Bożego prawa przynosi na przestępcę poczucie winy, a bez gorliwej skruchy i przebaczenia grzechu na pewno stanie się on odstępca. Oczyszczajmy nasz obóz, najdokładniej jak to tylko możliwe, od moralnego splamienia i przykrych grzechów. Gdy grzech dotyka ludzi, którzy twierdzą, że podnoszą swoje moralne standardy sprawiedliwości, czy możemy przypuszczać, że Bóg zwróci się ku nam i zbawi nas jako ludzi, którzy czynili sprawiedliwość? Jeśli nie trzymamy się wiary, nie głosimy Bożych przykazań za pomocą pióra, słów i czynów, ale trzymamy je z dala przed innymi, wtedy przyjdą na nas słabość i upadek. Jest to dzieło, w którym musimy uczestniczyć w każdym z naszych zborów. Każdy człowiek ma być chrześcijaninem.

Odrzucając grzech

Niech grzech pychy zostanie odrzucony, niech wszelka ekstrawagancja w sposobie ubierania się będzie odrzucona, a skrucha przed Bogiem niech objawi się w zaprzestaniu rabowania Go, które sprawia, że nie płyną środki do jego skarbni na utrzymanie dzieła.

Niech dzieło reformacji, prawdziwa przemiana będąc stawiane przed ludźmi jako ważny cel. Niech nasze uczynki, nasze zachowanie współdziała z pracą na obecny czas, abyśmy mogli powiedzieć innym: „Pójdź za mną, jak ja poszedłem za Chrystusem”. Powinniśmy ukorzyć nasze dusze przed Bogiem w pokorze, poście i modlitwie, żałując za grzechy i odrzucając je.

Głos prawdziwego strażnika powinien być obecnie słyszany wszędzie, „nadszedł poranek, lecz także noc.” (Izaj. 21,12) Trąbka musi wydać odpowiedni dźwięk, gdyż żyjemy w wielkim dniu Pańskiego przygotowania... Istnieje wiele doktryn w dzisiejszym świecie. Jest wiele religii, które gromadzą tysiące i setki tysięcy ludzi, lecz jest tylko jedna, która niesie zapis i pieczęć Bożą. Jest religia ludzka i religia Boża. Nasze dusze muszą być przykute do wiecznej Skały. Wszystko w Bożym świecie, zarówno ludzie, doktryny, jak i sama przyroda, wypełniają pewne Boże prorocтва i wykonują Jego wielką i ostateczną pracę na rzecz historii świata.

Mamy być gotowi i oczekiwać na rozkazy Boga. Narody już teraz są mocno poruszone. Niebawem zostanie odebrane wsparcie tym, którzy ogłaszają jedyne Boże standardy sprawiedliwości, wypełnią jedyne prawdziwy test charakteru. Wszyscy, którzy nie uniżą się przed dekretem rady narodów i nie będą przestrzegać narodowych praw wywyższenia dnia odpoczynienia ustanowionego przez grzesznego człowieka, poniżając święty Boży dzień, będą odczuwać nie tylko gnębielską moc samego papieżstwa, ale także świata protestanckiego.

Szatan będzie czynił swoje cuda, aby zwodzić, ustanowi swoją supremację. Kościół może wydawać się, że jest w stanie upadku, ale nie upadnie. On pozostanie, podczas gdy grzesznicy Syjonu zostaną przesiani — plewy oddzielone od drogiego ziarna. Jest to straszliwa próba, lecz

musi ona nastąpić. Tylko ci, którzy zwyciężyli przez krew Baranka i słowo swojego świadectwa, zostaną uznani za lojalnych i trzymających się prawdy, bez skazy grzechu, bez przebiegłości w ustach. Musimy być uwolnieni od naszej własnej sprawiedliwości i ozdobieni sprawiedliwością Chrystusa.

Ozdobieni sprawiedliwością Chrystusa

Resztką, która oczyszcza swoje dusze przez posłuszeństwo prawdzie, nabiera siły w trakcie tego męczącego procesu, objawiając piękno świętości pośród powszechnego odstępstwa ludzi nie znających prawdy. „Oto na moich dłoniach wyrysowałem cię.” (Izaj. 49,16) Będą oni zachowani w wiecznej, nieprzemijającej pamięci. Pragniemy wiary teraz, żywej wiary! Chcemy mieć żywe świadectwo, które dotrze do serca grzesznika. Zbyt wiele głosimy pięknych kazań, a za mało dajemy dowodów na działanie Boga w naszym życiu. Pragniemy świętego namaszczenia. Potrzebujemy ducha i żarliwości prawdy. Wielu kaznodziejów jest częściowo sparaliżowanych swoimi własnymi wadami charakteru. Potrzebują nawracającej mocy Boga.

To, czego Bóg oczekiwał od Adama przed jego upadkiem, to doskonałego posłuszeństwa Jego prawu. Bóg wymaga dziś tego samego, czego wymagał od Adama — doskonałego posłuszeństwa i sprawiedliwości bez skazy, bez niedociągnięć w Jego oczach. Bóg pomaga nam oddać Mu wszystko, czego Jego prawo wymaga. Nie jesteśmy w stanie tego uczynić bez tej wiary, która wnosi sprawiedliwość Chrystusa do codziennego życia.

Droży bracia, Pan przychodzi. Wnieście swoje myśli i głowy i radujcie się! Wierzmy, że ci, którzy usłyszą dobrą nowinę, którzy pokochają Jezusa, zostaną napełnieni niewypowiedzianą radością i pełnią chwały. Jest to dobra, radosna wiadomość, mająca moc zelektryzować każdą duszę. Nowina ta powinna być powtarzana w naszych domach i głoszona tym, których spotykamy na ulicach. Czy istnieje jakaś radośniejsza wieść, którą możemy dzielić się z innymi? Bóg przecież nie oczekuje od nas, że będziemy się kłócić między sobą, czeka na zupełnie inne działania z naszej strony. Jeśli Chrystus jest moim Zbawicielem, moim poświęceniem, pojednaniem, wtedy nie zginę na wieki. Wierząc w Niego będę żyć wiecznie. Niech wszyscy, którzy wierzą w prawdę, uwierzą w Jezusa jako ich osobistego Zbawiciela. Nie mam na myśli taniej wiary popartej uczynkami, lecz szczerą, żywą, stałą i trwałą wiarę, która spożywa ciało i pije krew Syna Bożego. Pragnę nie tylko przebaczenia za przestąpienie świętego Bożego prawa, lecz chęć być wzniesiona do światłości Bożego oblicza. Nie tylko być dopuszczoną do nieba, lecz mieć otwarty dostęp.

Zbawienie jednością w Chrystusie

Jak to możliwe, że jako szczególnie lud, święty naród, jesteśmy tak nieczuli na niewysłowioną miłość, którą Bóg nam okazał? Zbawienie to nie bycie ochrzczonym, to nie wpisanie naszych nazwisk do księgi zborowej, to nie kazanie

w kościele. Zbawienie to żywa jedność z Jezusem Chrystusem, to posiadanie odrodzonego serca, sprawowanie misji Chrystusa w wierze i uczynkach miłości, w cierpliwości, łagodności i nadziei. Każda dusza zjednoczona z Chrystusem będzie żywym misjonarzem dla wszystkich wokół. Będzie ona pracować dla tych, którzy są blisko i dla tych daleko. Nie będzie miała żadnych uprzedzeń klasowych, żadnej korzyści z budowania jednej dziedziny, której przewodniczy i na tym kończy się jej gorliwość. Wszyscy będą pracować z zainteresowaniem, chęcią wzmocnienia całej struktury, jaką tworzymy w naszym kościele. Nie będzie miłości egoistycznej, nie będzie własnych korzyści. Powód jest jeden — prawda ma być pełna.

W szczerości i niepewności serca może zrodzić się pytanie: „Czy zło jest pielęgnowane, a zazdrość ma miejsce w moim sercu?” Jeśli tak, nie ma w nim Chrystusa. „Czy miłuję prawo Boże, czy miłość Jezusa Chrystusa mieszka w moim sercu?” Jeśli miłujemy się nawzajem, jak Chrystus nas umiłował, wtedy przygotowujemy się na błogosławione niebo pełne pokoju i odpoczynku. Nie istnieje tam walka o bycie pierwszym, o posiadanie dominacji; wszyscy będą kochać swoich sąsiadów jak siebie samych. Modlę się o to, by Bóg dał zrozumienie i przemawiał do serc naszych kościołów przez wzbudzenie wiernych. Ci, którzy polegają na Syjonie powinni się obudzić. Wielka jest ich odpowiedzialność, która dźwiga prawdę, a jednak wciąż nie odczuwa ciężaru za dusze. Oby kobiety i mężczyźni wyznający prawdę powstali, aby wzięli na siebie jarzmo Chrystusa, aby podźwignęli Jego brzemiona. Potrzebni są ci, którzy będą mieli nie powierzchowne zainteresowanie, ale zainteresowanie podobne do Chrystusowego, niesamolubny — gorliwy zapał, który nie ugnie się pod trudnościami, nie stygnący w obliczu obfitującej niegodziwości.

Chciałabym, by moje słowa docierały do każdego zboru. Powstańcie z martwych, a Chrystus da wam życie. Dusze giną bez światła prawdy, które jest w Jezusie. Stoimy tuż u granic wiecznego świata. Chwiejni chrześcijanie nie są pożądanymi w tej pracy. Sentymentalna i lukrowana religia nie jest tą upragnioną na ostatni czas. Musimy wnieść o wiele więcej zapału do naszej wiary i głoszenia prawdy. Bądźcie czujni, bo nowe ożywienie wydobywa się z szatańskich oddziałów, aby działać z mocą, z której dotąd nie zdawaliśmy sobie sprawy. Czyż nie powinna ta nowa moc z góry wziąć we władanie ludu Bożego? Prawda, uświęcająca swoim wpływem, powinna oddziaływać nad lud. Powinniśmy zanosić do Boga szczerze błaganie i rozdzierające modlitwy, aby nasze nadzieje, jako ludzi, nie były oparte na iluzjach, lecz na trwałej rzeczywistości. Musimy sobie uświadomić, w oparciu o Słowo Boże, czy wierzymy w to, że udajemy się do nieba, czy też nie. Moralnym standardem charakteru jest prawo Boże. Czy spełniamy jego wymagania? Czy lud Pana wnosi do pracy swoje posiadłości, swój czas, swoje talenty i cały swój wpływ? Powstańmy. „A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej.” (Kol. 3,1) ✓

MOC wizyty

Ron i Sue Carlsonowie są dla mnie i mojej żony Sharon wielkimi, „pastorskimi” bohaterami.

Nasza przyjaciółka, jako młoda, zniechęcona wdowa, opuściła kościół. Kilka lat temu dowiedzieliśmy się, że przeprowadziła się w strony pastora Carlsona. Gorąco pragnęliśmy, aby doświadczyła odnowionych i budujących kontaktów z życzliwymi ludźmi. Mając nadzieję, że pozytywnie zareaguje na wizytę pastora, modliliśmy się, aby napięty plan Rona nie przeszkodził w odwiedzinach.

Wkrótce po otrzymaniu naszej informacji, Ron i Sue zatrzymali się przed domem naszej przyjaciółki, aby przedstawić się jako nasi przyjaciele. Bez wywierania na niej nacisku, przekazali radosne zaproszenie do uczestnictwa w nabożeństwach. Ta krótka wizyta skłoniła naszą przyjaciółkę do przemyślenia chęci dołączenia do wspólnoty i zaczęła przychodzić na nabożeństwa.

Niedługo potem przyjaciółka przysłała nam list opisujący swoje uznanie dla rodziny

pastora i przychylności zboru. Kiedy jej odnowione relacje z Chrystusem wzrastały, formalnie potwierdziła swoje członkostwo ciesząc się akceptacją i rozwojem, którego doświadczała.

Potem dowiedzieliśmy się, że poznała mężczyznę, także członka kościoła, za którego wyszła za mąż.

Teraz już wiecie dlaczego uważamy taką pastorską troskę za bohaterstwo! Nauczylismy się pewnych ważnych spraw z tego

procesu odkupienia:

Nigdy się nie poddawaj. Nigdy nie wiesz, w jaki sposób Duch Święty działa, aby umiłowanych przyprowadzić z powrotem. Odległość od zboru nigdy nie jest odległością od Bożej miłości.

Doceniaj jedną duszę. Pamiętaj o wartości, jaką Jezus przyznał jednemu człowiekowi. Co innego jest mówić, że „Bóg tak



bardzo ukochał świat”, a co innego głosić, że Bóg wciąż ten świat kocha i chce jak najlepiej dla każdego człowieka, za którego umarł, aby go zbawić. Ewangelia podkreśla znaczenie jednostki. Rozważ przypowieść Jezusa o znaczeniu jednej zagubionej owcy pochodzącej ze stada liczącego 100 sztuk. Głoś dzisiaj, realną rzeczywistość łaski Bożej i pomóż ludziom dostrzegać, że mogą powrócić do wierności Bogu. Podkreślaj potencjał, który Niebo widzi w każdej duszy. Bóg widzi moją grzeszność, lecz obiecuje, że zawsze mogę wrócić do Niego takim, jakim jestem.

Uwypuklaj osobisty kontakt. Ron i Sue przedstawili się jako „nasi przyjaciele”. Oczywisty cel ich wizyty spowodowany był wzajemną przyjaźnią i w taki sposób dostrzegli gotowość akceptacji. Staraj się dowiedzieć najwięcej jak to tylko możliwe na temat tych, których masz zamiar pozyskać. Pamiętaj, każdy jest czymś umiłowanym przyjacielem. Inni modlą się o sukces twoich wysiłków.

Szukaj odpowiednich momentów. Módl się, aby Bóg był tam przed tobą. Dzięki modlitwie, planowaniu kontaktów ewangelizacyjnych i zaproszeń, upoważniasz Ducha Świętego do przygotowania serc i umysłów na twoją wizytę.

Niech twoje odwiedziny będą krótkie. Pierwszy kontakt nie musi trwać wiecznie, aby miał wieczne skutki. Przyjacielskie, serdeczne zaproszenie oraz szczegóły informacyjne o miejscu, czasie i programie są wystarczające. Zaoferuj swoje wsparcie, kiedy osoba ta potrzebuje pastora.

Cierpliwie oczekuj na wyniki. Boża rachuba czasu jest zupełnie inna niż nasza. Ziarno zasiane dzisiaj może przynieść owoce w zupełnie innym czasie, niż sobie założyłeś.

Kazania oparte na łasce, poselstwa wypełnione nadzieją. Kiedy nasza przyjaciółka zaczęła ponownie uczyć nas o nabożeństwie, powiedziała nam o tym, jak bardzo doceniała budujące poselstwo i

podkreślanie wagi miłości, mocy i sprawiedliwości Jezusa.

Rozszerz zaproszenie ewangelii. Nasza przyjaciółka była także pod ogromnym wrażeniem, kiedy pastor Ron otworzył drzwi zboru, zachęcając ludzi do czynienia tego, co usłyszeli w Bożym Słowie i podejmowania duchowych decyzji w odpowiedzi na to.

Wyjdź powracającym na spotkanie. Nie stwarzaj trudności tym, którzy pragną powrotu. Ojciec syna marnotrawnego wybiegł na spotkanie swojego syna i przyprowadził go do domu radując się z tego. Jeśli ludzie rozpoczynają wędrówkę w stronę domu, ułatwaj im ten powrót i prostuj ścieżki dla znękaney duszy. Chroń ich przed tymi, którzy będą wygłaszać prywatne opinie, czy też karcić ich za to, czego im brakuje i co robili, gdy byli jeszcze daleko.

Odbuduj przeszłość. Traktuj przychodzących do kościoła jako dzieci Króla, których przebaczenie i akceptacja Chrystusa zapewnia, że tak właśnie jest. Nie możesz niestety odbudować straconych lat, lecz możesz uczynić ich przebaczenie autentycznym. Możesz pomóc budować ich wiarę, odkrywać duchowe dary i wykorzystywać pogłębiającą się miłość, zachęcając ich do pozyskiwania innych.

Angażuj miłosiernych członków. Wspólnota była istotnym czynnikiem w nowych związkach naszej przyjaciółki w rodzinie zborowej. Czują, że inni akceptują ją, a ich wzajemne oddziaływanie pobudzało jej pragnienie duchowego wzrostu.

Jezus zaprowadził ją nawet do życiowego partnera właśnie tam, w rodzinie zborowej.

Ciesz się. Jezus powiedział, że jeden nawracający się grzesznik sprawia, iż całe niebo się cieszy. Kiedy odstępcy powracają, najmniejszą rzeczą jaką może uczynić zbór, to urządzić wspólny obiad!

Poświęć się teraz. Specjalnie przeznacz czas w swoim harmonogramie na składanie wizyt. Są one tak pełne mocy, że mogą mieć skutki w wieczności! ✓

James Cress

Polecamy

Jacques Doukhan
— „Wizja przyszłości
w starożytnej księdze”.
Dogłębne studium Księgi Daniela.
Autor jest z wykształcenia hebraistą,
wykładowcą teologii Starego
Testamentu. Godna podkreślenia
w tej książce jest analiza wielu
wyrazów i zwrotów hebrajskich
występujących w Księdze Daniela,
a także znajomość starożytnej
literatury żydowskiej.
Format A5, str. 212.



Ellen G. White — „Słudzy ewangelii”.
Książka ta jest niezwykle cennym
źródłem rad i zaleceń dla wszystkich,
którzy uczestniczą w wielorakiej misji
Kościoła. „Słudzy ewangelii” jest
kompilacją powstałą w oparciu
o kompletny zbiór dzieł autorki.
Jest dojrzałym owocem życia tej,
którą Bóg wielce pobłogosławił
jako swoją służebnicę — dla chwały
swego imienia i rozwoju ruchu
adwentystycznego.
Format A5, str. 342.

Zamówienia

na książki prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy ChiW „Znaki Czasu”,
ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa, tel. (0...22) 331-98-00, faks (0...22) 331-98-01,
e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl sklep internetowy: www.znakiczasu.pl/sklep